

CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

Roma Atm

3 2025
(117)

ISSN 1896-4427



Światowy
Romski Festiwal
KHAMORO
2025



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

*Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji*

*Publikacja daje sygnalizację poglądów autorengre i należy te jaweł sykadę kaj isy
oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja*

Projekt dofinansowany
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



6



10



14



18



22



26



28

- 4 Stypendia dla studentów romskich
- 5 Stypendia dla uczniów szkół ponadpodstawowych
- 6 Dzień Oporu Romów
- 10 Zmiana zaczyna się od słuchania
- 14 Sawore, sawore, sawore
- 16 Cicha rewolucja w renesansowej tapiserii
- 18 Kultura romska w pełnym blasku słońca
- 22 Poza kalendarzem, bliżej ludzi
- 26 Joanna Talewicz z Nagrodą im. Marka Edelmana
- 28 Wywiad z prof. Michałem P. Garapichem

*Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach,
opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano
Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utoż-
samia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.*

Fot. na okładce przedniej: ERGO Network/Ana Rozanova

Fot. na okładce tylnej: Jakub Celej/IAM

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



*Redaktor techniczny
zastępca red. nacz.*
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora
Agnieszka Grzelak

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczykowski
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy Czytelnicy!

Połowa roku już za nami. Czas biegnie szybko, a wraz z nim wydarzenia, które nie tylko zapisują się na kartach historii, ale także w naszych sercach i pamięci. Oddajemy w Państwa ręce trzeci tegoroczny numer *Romano Atmo*

– pisma, które niezmiennie pragnie być przestrzenią spotkania, refleksji i rozmowy o sprawach ważnych dla naszej społeczności romskiej i wszystkich, którzy interesują się jej kulturą, historią i teraźniejszością. Ten numer jest pełen emocji, trudnych wspomnień, ale też dumy i nadziei. Rozpoczynamy go od przypomnienia Dnia Oporu Romów, który jest nie tylko symbolem pamięci o ofiarach i bohaterach naszej historii, ale także znakiem siły, jaką daje wspólnota i świadomość własnej tożsamości. Pamięć o tych, którzy nie dali się złamać, pozostaje dla nas źródłem inspiracji i obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń.

Naszą domeną jest kultura. Pisząc o niej, nie możemy pominąć wyjątkowego wydarzenia artystycznego – wystawy Małgorzaty Mirgi-Tas w Brukseli. Jej sztuka, nasycona kolorem i symboliką, w niezwykle sposób opowiada o romskości, codzienności i duchowości. Publikujemy także autorski tekst kuratorski dra Wojciecha Szymańskiego, który przybliży nam koncepcję i przesłanie tej wystawy, a także szerszy kontekst jej recepcji w świecie sztuki.

Kolejny ważny temat to Warsztaty Wspólnego Planowania, które odbyły się w Warszawie, w siedzibie Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR). Pokazały one, jak znaczącą rolę odgrywają kobiety w naszej społeczności – nie tylko w życiu rodzinnym, ale także społecznym i politycznym. Głos kobiet romskich staje się coraz bardziej słyszalny i jest nie do przecenienia. Nie zabrakło również relacji z międzynarodowych wydarzeń estradowych, w tym z Światowego Romskiego Festiwalu Khamoro w Pradze, który od lat gromadzi artystów i publiczność z całego świata, ukazując piękno muzyki, tańca i tradycji romskich. Z dumą informujemy także o przyznaniu Nagrody im. Marka Edelmana *Za ratowanie człowieczeństwa* dr Joannie Talewicz, prezeski warszawskiej Fundacji W Stronę Dialogu. To wyróżnienie jest świadectwem jej ogromnego zaangażowania i działalności na rzecz społeczności romskiej, a przy tym budowania mostów porozumienia i solidarności – wartości, które tak bardzo dziś potrzebne są całemu światu.

W tym numerze powracamy także do obchodów Międzynarodowego Dnia Romów, które – w Krakowie – wyjątkowo celebrowano w maju. Potwierdzają one zatem, że duch tego święta trwa ponad czasem. Zachęcamy serdecznie do przeczytania wywiadu z profesorem Michałem P. Garapichem – antropologiem i badaczem migracji Romów. Podczas rozmowy opowiada m.in. o filmie dokumentalnym, który powstał w ramach jego projektu badawczego i pełni dziś rolę ważnego, wizualnego narzędzia w nowopowstałej kampanii antydyskryminacyjnej Fundacji Jaw Dikh.

Na koniec mamy informację praktyczną, ale niezwykle ważną, dotyczącą konkursów stypendialnych, ufundowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, dla uczniów szkół ponadpodstawowych oraz dla studentów pochodzenia romskiego, realizowanych przez Związek Romów Polskich z siedzibą

w Szczecinku. Jest to szansa na wsparcie w edukacyjnej drodze, która otwiera przed młodymi ludźmi nowe perspektywy i daje im narzędzia do budowania lepszej przyszłości.

Drodzy Czytelnicy, wierzę, że każdy znajdzie w tym numerze coś dla siebie – zarówno moment zadumy, jak i inspirację do działania. Naszą misją jest przypomnienie, że romskość to nie tylko historia i tradycja, lecz także teraźniejszość pełna wyzwań, spotkań i nadziei.

Życzę Państwu dobrej lektury.
Javen sare saste i bahtale!

Devlesa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu

Konkurs stypendialny

Ogłaszamy konkurs stypendialny

w ramach realizowanego zadania publicznego pod nazwą:

Stypendia dla studentów romskich w 2025 roku



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji



Stypendia zostały ufundowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wszelkie informacje dotyczące konkursu stypendialnego oraz formularz zgłoszeniowy i spis wymaganych dokumentów do nadesłania dostępne są na stronie internetowej Związku Romów Polskich www.romowie.com w zakładce *Stypendia*.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie prosimy o dokładne zapoznanie się z Regulaminem, który dostępny jest na stronie ZRP oraz o nadsyłanie kompletnych wniosków na adres Związku Romów Polskich.

Konkurs stypendialny

Ogłaszamy konkurs stypendialny

w ramach realizowanego zadania publicznego pod nazwą:

Stypendia dla uczniów romskich
szkół ponadpodstawowych w 2025 roku



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji



Stypendia zostały ufundowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wszelkie informacje dotyczące konkursu stypendialnego oraz formularz zgłoszeniowy i spis wymaganych dokumentów do nadesłania dostępne są na stronie internetowej Związku Romów Polskich www.romowie.com w zakładce *Stypendia*.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie prosimy o dokładne zapoznanie się z Regulaminem, który dostępny jest na stronie ZRP oraz o nadsyłanie kompletnych wniosków na adres Związku Romów Polskich.

MAY 16 Roma Art of Resistance

ERIANIAC ROMA ROMAN ATMO



Wydarzenie pod hasłem *Sztuka Oporu Romów*, zorganizowane w Berlinie przez ERIAC. Na scenie wystąpił Ferenc Snétberger, romski gitarzysta z Węgier, któremu towarzyszyli jego uczniowie – saksofonista Máté Balogh i wokalistka Flóra Bakonszegi. Fot. Lisa Vlasenko

Dzień Oporu Romów

Są takie daty, które nie potrzebują wielkich słów, by poruszyć do głębi i przywołać przykre wspomnienia. Wystarczy je cicho wspomnieć, a echo historii samo do nas wraca. 16 maja 1944 roku w obozie Auschwitz-Birkenau rozegrał się jeden z najbardziej poruszających aktów odwagi w historii Romów. W obliczu informacji o zapowiedzianej eksterminacji więźniowie romskiego obozu rodzinnego, choć niemal bezbronni, zdecydowali się stawić opór nazistom. Uzbrowieni głównie w determinację i jedność, zabarykadowali się w barakach, zmuszając nazistowskich oprawców do chwilowego wycofania się. Ten gest, z pozoru bez szans, stał się potężnym symbolem godności, oporu i niezłomnego ducha.

Maj, zwykle kojarzony z nadzieją, słońcem i odradzającą się przyrodą, niesie ze sobą także ciężar historii, której nie sposób zapomnieć. Choć dla wielu to czas radości, dla Romów – cofając się o kilkadziesiąt lat, maj, a szczególnie jego szesnasty dzień, oznacza moment zbiorowej pamięci i sprzeciwu. Otóż 16 maja wspólna pamięć zbiorowa łączy się w jednym głosie – głosie sprzeciwu, który rozbrzmiał w KL Auschwitz-Birkenau w 1944 roku, gdy Romowie więzieni w *Zigeunerfamilienlager* stawili opór biernemu poddaniu się śmierci. Wbrew całemu systemowi przemocy, pogardy i nieludzkiego planu zbiorowego ludobójstwa, stanęli razem. Bez amunicji, uzbrojeni jedynie w to co tylko było możliwe, to co było pod ręką – kamienie, młotki, łopaty, żelazne ele-

menty – ale za to z godnością i wolą życia. Ich opór niestety nie zatrzymał agresywnej maszyny Zagłady, ale wszak przesunął w czasie likwidację obozu o kilka miesięcy i udowodnił coś, co dziś jest nie do przecenienia: że nawet w najbardziej newralgicznych warunkach można powiedzieć stanowcze „nie” i wznieść bunt.

W ostatnich latach wśród społeczności romskiej data 16 maja zyskuje na znaczeniu. Zyskuje rangę równie istotnej daty – ważnej dla historii i tożsamości Romów – jak 8 kwietnia czy 2 sierpnia. To dzień nie tylko pamięci, ale i wspólnoty, wierności kulturze oraz refleksji. Romowie w Europie i na świecie sięgają pamięcią do tego dnia nie tylko, by wspominać, lecz by czerpać z przeszłości siłę do współczesnego oporu – przeciwko dyskryminacji i wykluczeniu, przeciwko antycyganizmowi.

Tegoroczne komemoracje Dnia Oporu Romów odbyły się zarówno w Polsce, jak i za granicą. Miały one bowiem różne oblicza. Od symbolicznych aktów pamięci: złożonych wieńców, chwili ciszy i zapalonych zniczy, po kilkuczęściowe programy artystyczno-edukacyjne, które przywracały nie tylko historię, ale i głosy, emocje i spojrzenia tych, których wzrok patrzy już tylko z góry.

W Berlinie, mieście pełnym kontrastów, Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów (ERIANIAC) zorganizował serię wydarzeń pod hasłem „Sztuka Oporu Romów” (*Roma Art of Resistance*), upamiętniających heroiczny bunt romskich więźniów *Zigeunerfamilienlager*, a także podkreślających ciągłą walkę Romów o godność i sprawiedliwość. Dwudniowe celebracje rozpoczęły się 15 maja koncertem wy-

bitnego romskiego gitarzysty z Węgier – Ferenc Snétbergera, w berlińskim Kesselhaus. Artysta, ceniony przez krytyków i znawców muzyki oraz publiczność na całym świecie, stworzył własny, unikalny styl muzyczny – oparty na klasyce i jazzie, a zarazem inspirowany romskimi tradycjami z jego węgierskiej ojczyzny. W jego grze pobrzmiewają także rytmy samby i flamenco.

Od samego początku swojej kariery Ferenc Snétberger żywił głęboką fascynację muzyką klasyczną. Twórcą, którego szczególnie upodobał sobie jest Johann Sebastian Bach. Jego entuzjazm dla niemieckiego kompozytora, który trwa do dziś, narodził się jeszcze w szkole muzycznej, do której uczęszczał w młodości. Po studiach w renomowanym Konserwatorium Jazzowym w Budapeszcie, artysta dał się poznać jako osoba przekraczająca granice między muzyką klasyczną a jazzem, zawsze chętny do komponowania i grania czegoś nowego i osobistego. Znany jest również z interpretacji dzieł innych kompozytorów, takich jak Vivaldi czy Rodrigo. W 1995 roku, z okazji 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej, stworzył poruszające dzieło „Pamięci mojego ludu” (*In Memory of My People*), będący hołdem dla ofiar *Samudaripen*. Za swoją twórczość został uhonorowany licznymi prestiżowymi nagrodami i odznaczeniami. Koncertuje po całym świecie, a jego albumy wydawane są w renomowanej wytwórni ECM.

W 2011 roku artysta założył Snétberger Musical Talent Center, wspierające młodzież z trudnych środowisk. W występie podczas tegorocznych obchodów Dnia Oporu Romów towarzyszyli mu jego

uczniowie – saksofonista Máté Balogh i wokalistka Flóra Bakonszegi. Ich koncert był nie tylko muzycznym wydarzeniem, lecz także poruszającym hołdem oddanym głosem i melodią romskiej tradycji.

Dzień później, 16 maja, w przestrzeni artystycznej berlińskiej siedziby ERIAC nastąpiło otwarcie wystawy zatytułowanej: „Opór Romów – od przemilczanych historii do agentów pamięci” (*Roma Resistance – From Silenced Histories to Agents of Memory*). Inspiracją dla ekspozycji są przełomowe badania przeprowadzone w latach 2015-2017 przez Instytut Toma Lantosa, Uniwersytet w Heidelbergu oraz Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów. Prace te, pod kierownictwem dyrektora wykonawczej ERIAC – Timei Junghaus – stanowiły punkt zwrotny w rozumieniu historii Holokaustu Romów. Po raz pierwszy Romowie nie zostali ukazani jedynie jako ofiary, lecz jako osoby aktywne i stawiające opór.

Dobrze to oddają słowa Timei Junghaus, cytowane w materiale prasowym Instytutu zapowiadającym wystawę: „Opór Romów nie jest przypisem w historii. To żywy, ciągły proces odzyskiwania godności, sprawczości i przyszłości Romów”.

Wystawa nie tylko odkrywa archiwa i świadectwa, lecz również konstruuje nową narrację poprzez mapowanie kulturowe i ekspresję artystyczną. Opór Romów pokazany zostaje jako zjawisko złożone – nie tylko fizyczne, ale również duchowe i symboliczne. Czynny sprzeciw wobec zapomnienia i marginalizacji przejawia się dziś w działaniach artystów, badaczy, działaczy i społeczności romskiej w całej Europie.

Ekspozycja jest częścią programu ERIAC zatytułowanego „Sztuka Oporu Romów” (*Roma Art of Resistance*), współfinansowanego przez Unię Europejską i wdrożonego przez Radę Europy. Jej realizacja była możliwa dzięki współpracy z Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów, Międzynarodową Sieć Młodzieży Romskiej ternType, a także francuskimi podmiotami: Fnasat – Gens du Voyage, Médiathèque Matéo Maximoff, La Voix des Roms.

Wystawa „Opór Romów...” to manifest i przestrzeń, w której przeszłość spotyka się z teraźniejszością, a cisza zostaje zastąpiona głosem. Głosem, który przez dekady był marginalizowany, ale dziś, dzięki inicjatywom takim jak ta, powraca jako siła – edukacyjna, artystyczna i polityczna.

Bezpośrednio po otwarciu wystawy, odbył się pokaz artystyczny pt.: *Approaching Ultra Light* autorstwa Romy Rüeger, poruszający kwestie tożsamości i jej zależności od słownictwa i kategoryzacji w ramach administrowanej migracji. W swoim performansie zaprosiła widzów do refleksji nad pamięcią, archiwami i obecnością, tworząc przestrzeń do dialogu i kontemplacji nad historią i jej wpływem na teraźniejszość. Przedstawienie proponuje nowe spojrzenie na materiały archiwalne, miejsca i pętle pamięci poprzez powolne i uważne badanie. Skupia się na zagadnieniach pamięci, nieprzejrzystości oraz istoty naszej obecności, ukazując pamięć jako złożony proces – niejednoznaczny i wielowarstwowy, a nie prosty zapis przeszłości.

Centralnym elementem przedstawionej wizji są archiwalne fotografie policyj-

Panel dyskusyjny „Opór i pamięć: konfrontacja z instytucjonalnym antycyganizmem poprzez sztukę i badania” był jednym z kluczowych punktów obchodów 16 maja w Berlinie. Fot. Lisa Vlasenko





Zastępczyni dyrektora ERIAC dr Anna Mirga-Kruszelnicka przemawia na otwarciu wystawy „Opór Romów – od przemilczanych historii do agentów pamięci”.
Fot. Lisa Vlasenko

ne oraz listy poszukiwanych, które dokumentują polityczne działania w różnych państwach w poprzednim wieku. W ich ramach podejmowano systematyczne wysiłki, aby osiedlić i kontrolować nieosiadłe grupy społeczne w Szwajcarii, południowych Niemczech oraz Alzacji. Te praktyki prześladowań i kategoryzacji zaowocowały powstaniem nowych kategorii tożsamości oraz pojęć, które, co ważne, zachowały swoją siłę i obecność we współczesnej administracji migracyjnej. Dzięki temu performance nie tylko rekonstruuje dawne narracje, ale także skłania do refleksji nad współczesnymi formami władzy i pamięci, pokazując ich wzajemne przenikanie oraz ciągłość.

Opór Romów wobec systemowego wykluczenia i przemocy nie należy jedynie zatem do zamkniętej przeszłości. Jest żywym, ciągłym procesem, który odbywa się także dziś – na ulicach, w instytucjach, w badaniach naukowych, ale także na scenach teatralnych i w przestrzeniach sztuki. To walka z antycyganizmem. Takim przykładem dynamicznej formy pamięci i działania była debata „Opór i pamięć: konfrontacja z instytucjonalnym antycyganizmem poprzez sztukę i badania” (*Resistance and Remembrance: Confronting Institutional Antipysm Through Art and Research*), która odbyła się bezpośrednio po performansie Romy Rüegger w siedzibie ERIAC w Berlinie i tym samym zakończyła tegoroczne wydarzenia dedykowane dniu pamięci romskiego oporu, zorganizowane przez Instytut.

W panelu dyskusyjnym udział wzięli: dr Markus End z Centrum Badań nad Antysemityzmem w Uniwersytecie Technicznym w Berlinie, ekspert w dziedzinie instytucjonalnego antycyganizmu; dr Anna Mirga-Kruszelnicka, zastępczyni dyrektora ERIAC oraz Romy Rüegger, artystka, badaczka, której działania twórcze od lat koncentrują się wokół tematów pamięci, archiwów i oporu. Dyskusję poprowadziła dr Maria Bogdan, teoretyczka mediów i kultury, specjalistka w zakresie reprezen-

tacji medialnej i pamięci kulturowej oraz Holokaustu Romów. Dyskusja panelowa poruszała kwestie zbiorowych i indywidualnych form odpowiedzi na instytucjonalny i polityczny antycyganizm, badając, jak współczesne praktyki artystyczne i naukowe przecinają się z pamięcią historyczną i codziennością społeczności romskiej.

W ramach obchodów Dnia Oporu Romów, poza wydarzeniami artystycznymi i wystawami upamiętniającymi historyczny opór Romów w Auschwitz-Birkenau, szczególne znaczenie miała także inicjatywa Europejskiego Centrum Praw Romów (ERRC), które – w dniach 15-16 maja – zorganizowało w Wiedniu spotkanie swojej Sieci Praw Romów (Roma Rights Network). Była to przestrzeń nie tylko do refleksji nad przeszłością, ale również do wspólnego planowania przyszłości ruchu romskiego w Europie. W dwudniowym wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele 25 organizacji z krajów UE i Bałkanów. Tematem przewodnim spotkania była „Odporność, zrównoważony rozwój i wizje przyszłości – kluczowe zagadnienia dla przyszłości romskiej aktywności obywatelskiej” (*Resilience, Sustainability & Future Visions – sets the stage for important conversations about the future of the Roma movement*).

Przemówieniem w formie nagrania wideo, spotkanie otworzył Michael O’Flaherty, Komisarz ds. Praw Człowieka Rady Europy. Specjalne przemówienie wygłosił również prezes ERRC Đorđe Jovanović, a także gość specjalny: Siobhán McInerney-Lankford, Kierowniczka Działu ds. Równości, Praw Romów i Praw Socjalnych w Agencji Praw Podstawowych UE, której słowa głęboko poruszyły zgromadzonych oraz były szeroko rozpowszechniane w mediach społecznościowych: „*Żyjemy w czasach polaryzacji naszych społeczeństw, gdzie prawa człowieka stały się piorunochronem dla jeszcze bardziej dzielących dyskursów. Obserwujemy polaryzację na poziomach i w tempie, które podważają wartości niegdyś uważane za*

fundamentalne. Tych wartości, które uważano za fundament naszych społeczeństw, nie można już dłużej traktować jako oczywistości. Niektóre z założeń, na których do tej pory polegaliśmy, są zagrożone i są demontowane – w tempie, które zaskakuje wszystkich. Szczególnie niepokojące jest instrumentalizowanie praw mniejszości – wszelkich form praw mniejszości – poprzez dezinformację dla korzyści politycznych przez partie ekstremistyczne w całym spektrum politycznym. To podsyca mowę nienawiści i przestępstwa z nienawiści” – cytował oficjalny profil społecznościowy ERRC.

Pierwszego dnia rozmowy toczyły się wokół pytania: co znaczy być odpornym w działaniu, kryzysie i przyszłościowej wizji. Dyskutowano o zyskach i stratach ruchu romskiego oraz o możliwych kierunkach jego dalszego rozwoju. Następnego dnia omawiano kwestie odporności i trwałości aktywistów działających na rzecz praw Romów w obliczu stojących przez nimi wyzwań.

Sieć Praw Romów, powołana przez ERRC w 2022 roku, zrzesza aktywistów i organizacje zaangażowane w ochronę praw człowieka, a w szczególności Romów na całym kontynencie. Inicjatywa ta promuje podejście oparte na prawach człowieka i aktywności romskiej, dając głos społecznościom marginalizowanym i wzmacniając ich wpływ na polityki publiczne.

Zaangażowanie w tegoroczne spotkanie w Wiedniu, takich instytucji jak Rada Europy czy Agencja Praw Podstawowych UE, nadaje znaczeniu Sieci Praw Romów coraz większą międzynarodową rangę.

Obok międzynarodowych inicjatyw, w upamiętnienie Dnia Oporu Romów włączyły się również organizacje romskie w Polsce, zarówno jako organizatorzy wydarzeń, jak i reprezentanci. Choć pomimo naszych starań, niestety nie udało nam się pozyskać zdjęć z tych wydarzeń, z szacunkiem podkreślamy znaczenie także tych inicjatyw, które współtworzą domenę zbiorowej pamięci oraz głosu Romów.

W samo południe, 16 maja, na terenie byłego obozu rodzinnego dla Romów i Sinti w KL Auschwitz-Birkenau odbyły się uroczystości upamiętniające zorganizowane przez Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu. Wśród zaproszonych gości znaleźli m.in. przedstawiciele społeczności żydowskiej, lokalnych władz, instytucji edukacyjnych oraz fundacji działających na rzecz pamięci o ofiarach obozu. Uczestnicy złożyli wieńce pod pomnikiem ofiar zagłady Romów i Sinti



W dwudniowe spotkanie w Wiedniu, zorganizowane przez Europejskie Centrum Praw Romów, zaangażowane były takie instytucje jak Rada Europy czy Agencja Praw Podstawowych UE. Fot. *European Roma Rights Centre*

na odcinku Blle byłego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau, oddając hołd ich odwadze, oporowi i pamięci. Dyrektor CHiKR Władysław Kwiatkowski podkreślił znaczenie tej daty nie tylko jako momentu zadumy, ale również jako wezwania do dalszej walki o równość i godność Romów w dzisiejszej Europie. Zgromadzeni wspólnie uczcili pamięć o ofiarach i bohaterach, podkreślając potrzebę zachowania tej historii w świadomości społecznej.

Dzień Oporu Romów upamiętnili również nasi czescy sąsiedzi. W dniu 81. rocznicy w Hodoninie u Kunštátu odbyły się uroczystości upamiętniające, w których udział wzięli także przedstawiciele społeczności romskiej w Polsce, z prezesem Stowarzyszenia Romów w Polsce Romanem Kwiatkowskim na czele. Towarzyszył mu również Bolesław Rumanowski – świadek i ocalały z romskiego Holokaustu, który wygłosił okazjonalną przemowę. Ponadto w uroczystościach uczestniczył Marek Isztok, reprezentując Centrum Kultury i Historii Romów

w Oświęcimiu. W czasie obchodów przypomniano szokujący fakt, mówiący o tym, że w czasie II wojny światowej zginęło aż 90 procent czeskich Romów i Sinti. W wystąpieniach gości zwracano również uwagę na indywidualne akty odwagi – przywołano postacie takich romskich bohaterów jak Antonín Murka i Karel Vrba, którzy po ucieczce z obozu w Hodoninie walczyli w partyzantce, a po wojnie zostali uhonorowani za swoją bohaterską postawę. Głos zabrała także Lucie Fuková, rządowa komisarz ds. Romów, akcentując znaczenie i potrzebę dumy z tożsamości romskiej, pielęgnowania tradycji oraz budowania przyszłości opartej na pełnym uczestnictwie społecznym. Obchody zakończyły się symbolicznym złożeniem zniczy i kwiatów pod Pomnikiem Pamięci o Holokauście Romów i Sinti w Hodoninie u Kunštátu.

Dyscyplinarny obóz pracy dla mężczyzn w Hodoninie pod Kunsztatem, podobnie jak w ten w Letach koło Pisku, zostały zamienione w obozy dla całych romskich rodzin w sierpniu 1942 roku. W wyniku tego podzielono czeskich Ro-

mów na tych, którzy z Moraw zsyłani byli do Hodonina, a z Czech do Let. Oba obozy były przejściowe przed deportacją do Auschwitz-Birkenau. Przez obóz w Hodoninie przewinęło się w sumie prawie 1400 osób, z których ponad 200 zmarła jeszcze przed deportacją, w następstwie tragicznych warunków mieszkalnych i higienicznych, które doprowadziły do śmiertelnych chorób – najczęstszymi przyczynami zgonów były zapalenie płuc, gruźlica, tyfus oraz dur brzuszny.

Pamięć o romskim sprzeciwie zobowiązuje nas wszystkich do troski o prawdę, równość i sprawiedliwość także dziś. Obchody rocznicowe oporu Romów to nie tylko wspomnienie tragicznej historii, lecz również apel o pamięć, dumę i godność dla przyszłych pokoleń Romów. Historia narodu romskiego na zawsze naznaczona jest bólem związanym z Samudariem, którego pamięć – przekazywana z pokolenia na pokolenie – ma uchronić kolejne pokolenia.

Agnieszka Grzelak

Spotkanie Sieci Praw Romów zgromadziło przedstawicieli 25 organizacji romskich z całej Europy. Fot. *European Roma Rights Centre*





Prezentację celów i zakresu warsztatów prowadziła Sanja Nikolin, Oficer Projektu CHANGE, jedna z reprezentantek Biura ODIHR podczas warsztatów. Fot. OSCE/Piotr Dziubak

Zmiana zaczyna się od słuchania

Współczesna demokracja opiera się na równym dostępie wszystkich obywateli do życia publicznego i politycznego. Jedną z grup szczególnie narażonych na wykluczenie z tego procesu są kobiety romskie, które doświadczają wielopoziomową dyskryminację. Mimo formalnych gwarancji prawnych, ich udział w procesach decyzyjnych nadal pozostaje marginalny. W odpowiedzi na te wyzwania, Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), od lat podejmuje szereg działań mających na celu aktywizację tej grupy i promowanie jej udziału w życiu publicznym i politycznym, wzmacniając przy tym ich sprawczość i autonomiczność.

Udział w życiu publicznym stanowi jedno z fundamentalnych praw człowieka i jest istotnym elementem funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa. Jednak wiele osób, zwłaszcza kobiet wywodzących się z mniejszości etnicznych, wciąż napotyka liczne bariery utrudniające im pełne korzystanie z tego prawa. Przeszkody te mają zarówno charakter strukturalny, jak i społeczno-kulturowy, co w praktyce ogranicza ich możliwości udziału w procesach

Wśród uczestniczek warsztatów obecna była Karolina Kwiatkowska z Centralnej Rady Romów w Polsce oraz Patrycja Jenni Mroczek Wajs. Fot. OSCE/Piotr Dziubak





W warsztatach uczestniczyła również Krystyna Markowska z Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce oraz Agnieszka Caban z Fundacji Dom na Pograniczu. Obecność obu działaczek podkreśliła ich szerokie zaangażowanie w sprawy społeczności romskiej. Fot. OSCE/Piotr Dziubak

decyzyjnych, dotyczących ich życia oraz przyszłości całego społeczeństwa. Marginalizacja, której doświadczają, często pochodzi nie tylko ze strony społeczeństwa większościowego, lecz może występować także w obrębie ich własnych środowisk.

Zapis widniejący w VI rozdziale Planu działania na rzecz poprawy sytuacji Romów i Sinti na obszarze OBWE mówi, że: „Romowie i Sinti mają równe prawo do uczestniczenia w sprawach publicznych. Obejmuje to prawo do głosowania, kandydowania w wyborach, uczestniczenia w sprawach publicznych i podejmowaniu decyzji oraz tworzenia partii politycznych bez dyskryminacji”. Choć jednoznacznie potwierdza on równe prawo Romów i Sinti do uczestniczenia w życiu publicznym, to w praktyce korzystanie z tych praw w dalszym ciągu jest ograniczone podświadomymi i stereotypowymi barierami.

Na co dzień ogół społeczeństwa, przynajmniej na poziomie deklaracyjnym, akceptuje te uprawnienia nadane społeczności romskiej. Niemniej jednak rzeczywistość nie znajduje ich odzwierciedlenia w praktyce i pomimo faktu istnienia prawa równego dla wszystkich, Romowie i Sinti niezmiennie zmagają się z wykluczeniem, uprzedzeniami oraz ograniczonym dostępem do narzędzi, które umożliwiłyby im czynny udział w życiu publicznym i politycznym. Bez problemu da się zaobserwować, że równość zapisana w dokumentach międzynarodowych nie zawsze przekłada się na realia codzienności tych społeczności oraz ich miejsca w społeczeństwie, co wskazuje na potrzebę konsekwentnych działań zmierzających do wyeliminowania

istniejących barier i zapewnienia autentycznej, a nie jedynie formalnej, równości.

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) to największa na świecie organizacja regionalna działająca na rzecz bezpieczeństwa, uznawana w świetle rozdziału VIII Karty Narodów Zjednoczonych. Skupia 57 państw uczestniczących, które posiadają równy status, obejmując swoim zasięgiem Europę, Azję Centralną oraz Amerykę Północną.

Głównym celem OBWE jest wzmacnianie bezpieczeństwa i współpracy między państwami członkowskimi. Działalność organizacji opiera się na trzech uzupełniających się wymiarach bezpieczeństwa: polityczno-wojskowym, gospodarczo-ekologicznym oraz ludzkim. Wszystkie te działania podejmowane są w duchu współpracy, z pełnym poszanowaniem równości państw członkowskich i zgodnie z zasadą konsensusu, co oznacza, że wymagają zgody wszystkich państw uczestniczących. Choć przyjmowane deklaracje i decyzje nie mają charakteru prawnie

wiążącego, mają znaczący wpływ polityczny i normatywny, tworząc ramy wspólnego działania w regionie.

Co więcej, OBWE ściśle współpracuje z najważniejszymi organizacjami międzynarodowymi, takimi jak ONZ, Rada Europy, Unia Europejska czy NATO oraz utrzymuje partnerskie relacje z wybranymi państwami spoza swojego regionu – w tym z krajami Azji i regionu śródziemnomorskiego.

Polska także aktywnie uczestniczy w działaniach OBWE, czego wyrazem jest siedziba Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) w Warszawie, funkcjonująca od 1992 r. Biuro monitoruje przestrzeganie praw człowieka i standardów demokratycznych w państwach członkowskich. **Wspiera także udział kobiet w polityce, promuje równość płci oraz rozwija działania antydyskryminacyjne.** Współpracuje z Wysokim Komisarzem OBWE ds. Mniejszości Narodowych, a także prowadzi Punkt Kontaktowy ds. Romów i Sinti, wspierający współpracę organizacji romskich w Europie.

Mając na uwadze zróżnicowanie społeczności romskiej, która wewnątrz dzieli się na wiele grup, co zaprzecza ogólnie przyjętemu spojrzeniu społeczeństwa większościowego, w kulturze romskiej kobieta zajmuje wyjątkowe miejsce. Jej rola, wbrew niektórym stereotypom, jest szczególnie ważna. Romni, to nie tylko oznaczenie płci i pojęcie żony. To w praktyce synonim siły, mądrości i odpowiedzialności. Podtrzymuje fundament życia rodzinnego i społecznego. To właśnie ko-



Swoją wiedzę akademicką oraz wieloletnim zaangażowaniem w sprawy społeczności romskiej, dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, wniosła istotny wkład w przebieg warsztatów. Fot. OSCE/Piotr Dziubak

Nie zabrakło również liderek romskich z południowej części Polski. W warsztatach uczestniczyła prezeska Integracyjnego Stowarzyszenia Sawore Marzena Fraś, a także Magdalena Szczerba oraz Edyta Jaśkowiak. Fot. OSCE/Piotr Dziubak

biety romskie często przekazują kolejnym pokoleniom wiedzę o tożsamości, historii i wartościach wspólnoty. Są strażniczkami pamięci, kultury i codziennych rytuałów, łącząc przeszłość z teraźniejszością. Ich rola, choć nie zawsze widoczna w sferze publicznej, jest nie do przecenienia – zarówno wewnątrz społeczności romskiej, jak i w szerszym społecznym kontekście.

26 maja br. w Warszawie, w siedzibie Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) przy ul. Miodowej 10, odbyły się Warsztaty Wspólnego Planowania pod hasłem: *„Wspólne działania na rzecz większego i znaczącego udziału kobiet romskich w sferze publicznej”*. Zrealizowane zostały w ramach projektu CHANGE (*„Wykorzystanie mandatu wymiaru ludzkiego w celu promowania równości płci”*). Wydarzenie to stanowiło kontynuację projektu i miało na celu wymianę doświadczeń, a także obranie kierunku wzmacniającego obecność i rolę romskich kobiet w środowisku politycznym oraz instytucjach i organizacjach społecznych. Warsztaty adresowane były głównie do byłych uczestniczek szkolenia I-CHANGE z zakresu self-advokatury z Polski, oraz romskich kobiet aktywnie działających w sferze publicznej, pracujących w społeczeństwie obywatelskim, a także angażujących się w politykę i podejmowanie decyzji. *„Biuro ODIHR zorganizowało szereg szkoleń z zakresu budowania potencjału I-CHANGE dla romskich kobiet i dziewcząt podczas pierwszej fazy projektu CHANGE. Szkolenie to zostało pomyślnie wdrożone w Polsce w 2022 r. i obejmowało niezwykle grupę siedmiu romskich kobiet z różnych środowisk.”* – czytamy w nocie koncepcyjnej Biura.



Majowe warsztaty stanowiły pierwsze z serii działań następujących po szkoleniach z zakresu samorządności. Według Biura głównymi priorytetami obejmującymi kontynuację działań są: po pierwsze – *„Zbadanie zainteresowania wspólnymi działaniami i punktami wejścia na rzecz większego i bardziej znaczącego udziału kobiet romskich w Polsce w sferze publicznej i procesach decyzyjnych”*; po drugie – *„Podniesienie świadomości na temat dostępnych możliwości i mechanizmów instytucjonalnych w zakresie działań zbiorowych i uczestnictwa kobiet romskich w życiu”*; po trzecie – *„Określenie priorytetów do omówienia podczas międzynarodowej konferencji organizowanej przez ODIHR w 2026 r. na temat wspólnych działań kobiet romskich”*.

Choć temat równości płci poruszany jest od lat, to nadal wiele wyzwań pozostaje nierozwiązanych – zwłaszcza jeśli chodzi o udział kobiet w życiu publicznym i politycznym. W odpowiedzi na te potrzeby powstał właśnie projekt CHANGE, który wspiera działania na rzecz równości płci oraz wzmacnia głos kobiet. Skupia się

na budowaniu strategii zmian, promowaniu udziału kobiet w polityce i przeciwdziałaniu przemocy wobec nich, która stanowi istotną barierę dla ich obecności w życiu publicznym.

W spotkaniu uczestniczyło grono kobiet romskich, które na co dzień w sposób niezwykle aktywny angażuje się w działania na rzecz poprawy sytuacji społeczności romskiej w Polsce. Wśród obecnych liderek i aktywistek romskich znalazły się: Krystyna Markowska (Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce), Marzena Fraś (Integracyjne Stowarzyszenie Sawore), Olena Vaidalovych (Fundacja W Stronę Dialogu), Elżbieta Mirga-Wójtowicz (Fundacja Jaw Dikh), Karolina Kwiatkowska (Centralna Rada Romów w Polsce), Agnieszka Caban (Fundacja Dom na Pograniczu), Roksana Mroczek Wajs, Patrycja Jenni Mroczek Wajs, Edyta Jaśkowiak, Magdalena Szczerba.

Otwarcia warsztatów – w formie spotkania online – dokonała Tea Jaliashvili, pierwsza zastępczyni dyrektora ODIHR. Podczas samych warsztatów Biuro reprezentowały Sanja Nikolin, Beata Bislim Olahova oraz Justyna Zalewska. Zaproszono także współpracowników i sojuszników, a także osoby zaangażowane w działania na rzecz równości. Wśród tych osób znalazły się: Martyna Łyszka, reprezentująca Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji; Ewa Rumińska-Zimny, wiceprezeska Stowarzyszenia Kongres Kobiet; Magdalena Pocheć z Funduszu Feministycznego. Wszystkie trzy panie wystąpiły z przemówieniami, w których podkreślały



Olena Vaidalovych z Fundacji W Stronę Dialogu i Roksana Mroczek Wajs, wniosły głos młodszych pokoleń oraz nowe perspektywy w dyskusji dotyczącej wzmocnienia pozycji i udziału romskich kobiet w debacie publicznej. Fot. OSCE/Piotr Dziubak

Oficjalne otwarcie warsztatów odbyło się za pośrednictwem łączenia online, w którym przemawiała Tea Jaliashvili, pierwsza zastępczyni dyrektora ODIHR. Fot. OSCE/Piotr Dziubak

znaczenie aktywizacji kobiet romskich, współpracy międzysektorowej oraz konieczność systemowego wspierania działań na rzecz równości i różnorodności.

W dniu warsztatów sala konferencyjna w siedzibie Biura wypełniła się w większości głosami, które na co dzień bywają **niesłyszane**. Stała się bowiem sceną, na której kobiety romskie mówiły o sobie, dla siebie i we własnym imieniu. Program spotkania obejmował także burzę mózgów polegającą na analizie i wymianie opinii w oparciu o wstępne dane wynikające z programu CHANGE, realizowanego przez ODIHR, pracę w grupach oraz dyskusję z zaproszonymi gośćmi. W trakcie warsztatów poruszono kwestie barier strukturalnych, społecznych i instytucjonalnych ograniczających udział kobiet romskich w sferze publicznej.

Przede wszystkim uczestniczki pochyliły się nad wypracowaniem kierunków wspólnych działań. Elementem tej części była wspomniana już burza mózgów oparta na wstępnych danych z programu CHANGE, która pozwoliła zidentyfikować możliwe punkty wejścia do działań na poziomie zbiorowym. Następnie, w ramach pracy w samodzielnie dobranych grupach roboczych, uczestniczki planowały konkretne inicjatywy i wybierały partnerów do współpracy, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. Kawa



i poczęstunek towarzyszyły pracy warsztatowej, sprzyjając swobodnej atmosferze i pogłębionej wymianie doświadczeń.

Tworzenie sieci wsparcia, rozwijanie kompetencji leaderskich oraz wzmacnianie głosu kobiet romskich to elementy, które mogą przełożyć się na trwałe rezultaty. Kluczowe jest także wzmacnianie solidarności między grupami kobiet – zarówno wewnątrz społeczności romskiej, jak i poza nią. Wzmocnienie pozycji kobiet romskich w życiu publicznym to nie tylko kwestia sprawiedliwości społecznej, lecz także warunek skutecznego funkcjonowania demokracji. Działania podejmowane przez ODIHR pokazują, że możliwe jest budowanie przestrzeni, w której kobiety z niedostatecznie reprezentowanych środowisk mogą odgrywać realną i klu-

czową rolę w kształtowaniu przyszłości swoich społeczności i nie tylko.

Tegoroczne warsztaty to kolejny krok w kierunku budowania właśnie takiej przyszłości – inkluzywnej, sprawiedliwej i w pełni demokratycznej. Wymiana doświadczeń, wspólne planowanie oraz wzajemne wsparcie tworzą fundamenty dla rzeczywistej zmiany, która może się zacząć chociażby od samego wykazania chęci i zainteresowania, a następnie przekształcić się w działania wpływające na politykę krajową, a nawet międzynarodową. **Bo tak naprawdę zmiana nie zaczyna się od udzielenia głosu, tylko od jego słuchania.**

Agnieszka Grzelak,
Damian Puszczkowski

Wszystkie uczestniczki majowych Warsztatów Wspólnego Planowania pod hasłem „Wspólne działania na rzecz większego i znaczącego udziału kobiet romskich w sferze publicznej”. Fot. OSCE/Piotr Dziubak





Wernisaż ekspozycji wielkoformatowego dzieła Małgorzaty Mirgi-Tas *Sawore, sawore, sawore* w Królewskim Muzeum Sztuki i Historii w Brukseli. Fot. Jakub Celej/IAM

Monumentalna tkanina romsko-polskiej artystki sztuk wizualnych Małgorzaty Mirgi-Tas *Sawore, sawore, sawore* (2025) jest artystyczną interwencją w stałą kolekcję Musées royaux d'Art et d'Histoire. Punktem odniesienia dla artystki jest cykl szesnastowiecznych brukselskich tapiserii przedstawiających historię starotestamentowego Jakuba. Tkaniny zostały zaprojektowane przez Bernarda van Orley i wykonane w warsztacie Willema de Kempeneera w pierwszej połowie XVI wieku. Cykl, będący jednym z najważniejszych przykładów szesnastowiecznej brukselskiej sztuki tapiserii, bez wątpienia jest arcydziełem gatunku oraz luksusowym obiektem zbytku zarazem. Jest jednak również wyjątkowym przykładem dzieła sztuki dawnej, w którym odnaleźć

W dziele znajdziemy fragmenty ubrań, zasłon, koronek, czasem błyszczących, czasem zszarzałych. Fot. Daniel Rumiancew

Małgorzata Mirga-Tas

Sawore, sawore, sawore



Szycie, zszywanie, łączenie skrawków – to nie tylko techniczna decyzja, ale także symboliczny akt naprawy, integrowania, przywracania. Fot. Jakub Celej/IAM

można wizerunki członków ówczesnych romskich społeczności. Liczne portrety romskich kobiet i dzieci znalazły się bowiem na kilku tkaninach składających się na cykl.

Mirga-Tas w swojej twórczości często sięga po sztukę dawną, zwłaszcza portrety Romów wykonywane przez nie-romskich artystów. Dokonuje w ten sposób krytycznych interwencji w europejską historię, sztukę, wizualność i kulturę. Jej intencją nie jest tylko proste sięgnięcie po dawną ikonografię i jej ponowne wykorzystanie. Artystka każdorazowo posługując się wizualną (re)apropriacją, pyta o miejsce Romów w historii oraz historii sztuki. W swoich pracach ujawnia rasową przemoc, rasistowskie uprzedzenia i ekonomiczne wykluczenie – obecne także w europejskiej produkcji artystycznej od początku XV wieku, kiedy pierwsze grupy romskich migrantów przybyły do Europy. Ukazuje w końcu i przepracowuje długie trwanie rasistowskich stereotypów. Jej twórczość jest zawsze zarazem osobistą opowieścią o współczesności Romów osadzoną w realiach rodzinnego romskiego osiedla artystki. W tym sensie jest to sztuka rozpięta pomiędzy romską przeszłością a teraźniejszością, historią globalną a osobistą.

W pracy *Sawore, sawore*, *sawore* artystka w charakterystyczny dla swojej twórczości sposób łączy nieprzystające na pierwszy rzut oka do siebie i bardzo od siebie odległe w czasie historie i obrazy. Anonimowe romskie modelki Bernarda van Orley osadzone w historii biblijnej spotykają się tutaj i współistnieją ze współczesnymi, upodmiotowionymi romskimi kobietami. To modelki



artystki: członkinie jej najbliższej rodziny; matka, siostra, kuzynki i ciotki Mirgi-Tas. W ten sposób w obrębie jednej kompozycji dochodzi do fuzji różnych czasów i przestrzeni: przeszłości i teraźniejszości, rzeczywistości społecznej szesnastowiecznych Niderlandów, mitycznej topografii Starego Testamentu i dwudziestopiętnastowiecznej codzienności małej romskiej osady w Czarnej Górze na południu Polski. Romskie modelki z dziećmi, umieszczone w oryginalnych kompozycjach jako orientalny i urasowiony sztafaż mający budzić ciekawość odbiorców, stają się w redakcji Mirgi-Tas pełnokrwistymi bohaterkami i centralnymi postaciami wizualnej opowieści o romskiej rodzinie artystki. Można powiedzieć, że *Historia Jakuba* zostaje przez artystkę przeniesiona do współczesności, a praca *Sawore, sawore, sawore* staje się głosem w aktualnych politykach tożsamościowych, migracyjnych i mniejszościowych w Europie.

Mirga-Tas zachowując kompozycję oryginalnych tkanin, powtórzyła także układ bordiury z czerwoną tablicą z tekstem na osi. W *Historii Jakuba* znajdowały się tam te fragmenty Starego Testamentu, dla których tkaniny były ilustracjami. Inaczej jest w przypadku pracy artystki. Nie jest ona bowiem prostą ilustracją konkretnej opowieści. Tekst w języku romskim w pracy Mirgi-Tas jest parafrazą fragmentu poematu *Krwawe łzy* romskiej poetki Papuszy/Bronisławy Wajs, będącego naocznym świadectwem ludobójstwa Romów dokonanego przez nazistów podczas II wojny światowej. Tłumaczyć można go następująco: „Więc, drogie siostry, przetrwałyśmy, mój Boże, czego można chcieć więcej! Książkę można by napisać w czasie jednego krótkiego roku, bardzo dużą książkę, aby powiedzieć wszystko, wszystko, wszystko”. Poprzez obecność tego fragmentu praca Mirgi-Tas staje się celebracją romskiego, transhistorycznego siostrzeństwa i romskiej radości – możliwych mimo traum i wszelkich okrucieństw popełnionych na romskich kobietach na przestrzeni wieków. Przez czas, historię, tkaniny i nici modelki Mirgi-Tas szepczą do romskich siostr romskich z XVI wieku: przetrwałyśmy. Przetrwałyśmy wszystko, wszystko, wszystko.

Wojciech Szymański



Na pracy widzimy kobiety w różnym wieku, dzieci, fragmenty codzienności – wszystko przedstawione z niesamowitą dbałością o szczegóły. Fot. Daniel Rumiancew

Przechodząc przez monumentalne sale Królewskiego Muzeum Sztuki i Historii w Brukseli, przenoszące nas do minionych epok, niespodziewanie nagle staniemy przed czymś, co nie tylko generuje żywą wymowę historii, lecz ją wręcz przywraca. W otoczeniu tapiserii Bernarda van Orleja – tradycyjnych i majestatycznych, zgodnych z ikonografią epoki renesansu pojawił się kongenialny patchwork, będący wielkoformatowym dziełem Małgorzaty Mirgi-Tas pt. „Sawore, sawore, sawore”. To dzieło kontynuuje dotychczasowe sukcesy artystki, a także otwiera nowy, bardziej odważny rozdział jej twórczości, niosący ze sobą artystyczne i społeczne reperkusje, które mogą wybrzmieć daleko poza światem sztuki.

Sawore, Sawore, Sawore

Cicha rewolucja w renesansowej tapiserii

Wielu naszych czytelników miało już przyjemność zetknąć się z twórczością Małgorzaty Mirgi-Tas – artystki, której prace nie tylko zachwycają i wzruszają, ale też konsekwentnie poszerzają przestrzeń dla romskiej obecności we współczesnej sztuce. Na łamach *Romano Atmo* pisaliśmy o niej niejednokrotnie, śledząc z dumą jej wystawy i sukcesy – czy to spektakularną prezentację w Pawilonie Polskim na 59. Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji – *La Biennale Di Venezia*, gdzie jako pierwsza artystka romskiego pochodzenia reprezentowała nasz kraj, czy też triumfalnie informując o przyznaniu jej prestiżowej Nagrody TAJSA, tj. *Roma Cultural Heritage Prize*, wyróżnienia honorującego wybitne postaci romskiego życia społecznego i kulturalnego. Ponadto przyglądaliśmy się także wystawie prac artystki w Wielkiej Brytanii – w galerii sztuki współczesnej Tate St Ives, która spotkała się z dużym zainteresowaniem i uznaniem, potwierdzając tym międzynarodowy wymiar jej artystycznej kreacji. Za każdym razem jej prace zaskakiwały, zachwycały i urzekały.

Spotykając się po raz pierwszy z twórczością Małgorzaty Mirgi-Tas, można odnieść wrażenie, że jej dzieła to opowieść o historii Romów – utkanej z codziennych kadrów i ornamentalnych deseni. I rzeczywiście: historia jest tam obecna. Ale nie jako krzyk czy wyrzut pamięci, tylko jako bezszelestne, a zarazem niezwykle sugestywne przywracanie jej do współczesnej przestrzeni świata sztuki. Przejmujące, dopracowane w najdrobniejszych detalach dzieła artystki, niosą za sobą uniwersalne znaczenie i głęboko zakorzenioną troskę o przeszłość. Dziś ponownie kierujemy uwagę ku jej twórczości, ponieważ po raz kolejny jej dzieło – tym razem jedno wyjątkowe – stało się milczącym, ale za to żywym symbolem romskiej pamięci i tożsamości.

W Królewskim Muzeum Sztuki i Historii w Brukseli, pomiędzy XVI-wiecznymi flamandzkimi tapiseriami, zawisła monumentalna wielkoformatowa praca Małgorzaty Mirgi-Tas zatytułowana „Sawore, sawore, sawore” – co w tłumaczeniu oznacza „Wszystko, wszystko, wszystko”. Jej ekspozycja jest częścią zagranicznego programu kulturalnego polskiej prezydencji w Radzie Unii Euro-



pejskiej. Program realizowany przez Instytut Adama Mickiewicza pod hasłem *Culture Sparks Unity*, promuje wartości solidarności oraz międzynarodowej współpracy. Skupia się na najciekawszych zjawiskach współczesnej polskiej sztuki, kładąc szczególny nacisk na twórczość nowego pokolenia artystek i artystów. Dzieło Małgorzaty Mirgi-Tas powstało specjalnie na zamówienie Instytutu, jako unikatowa odpowiedź artystki na idee leżące u podstaw tego programu. Podziwiać je można było od 9 maja do 30 czerwca br., a nad całym artystycznym procesem czuwało kuratorskie oko dra Wojciecha Szymańskiego z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, który od lat współpracuje z artystką, towarzysząc jej m.in. przy przełomowym występie na 59. *La Biennale Di Venezia*.

Poza Brukselą, w ramach zagranicznego programu kulturalnego polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, prace artystki zostały zaprezentowane także w dwóch innych miejscach: na wystawie „Familiar Strangers. Eastern Europeans” w Centrum Sztuk Pięknych Bozar w Brukseli oraz podczas ekspozycji „Bujność. sztuka kobiet w XXI w.” w Kiszyniowie. We wszystkich tych miejscach obecna jest jedna idea: przywracanie głosu kobiet, mniejszości oraz osób wykluczonych.

Wernisaż w brukselskim Królewskim Muzeum Sztuki i Historii miał kameralny charakter, odbył się z udziałem przedstawicieli świata sztuki, dyplomacji i kultury. Nie zabrakło także mediów oraz głosu samej artystki, która opowiedziała o znaczeniu pracy i kontekście jej powstania. Odbył się w miejscu, w którym praca pozostała widoczna dla publiczności do końca trwania ekspozycji w sąsiedztwie tapiserii renesansowego artysty.

Mirga-Tas w swojej pracy pt. „Sawore, sawore, sawore” tworzy swoisty dialog – pomiędzy historią a współczesnością, między oficjalną narracją a tym, co dotąd pozostawało na marginesie. To spotkanie różnych czasów i perspektyw, które pozwala na nowo spojrzeć na miejsce Romów w kulturze i sztuce. Praca staje się przestrzenią wymiany, w której przeszłość nie jest jedynie odległym tłem, lecz aktywnym uczestnikiem rozmowy o tożsamości, pamięci i sprawczości. Ten dialog otwiera również pole do krytycznej refleksji nad współczesnymi problemami społecznymi. Wyja-

śnia to szczegółowo informacja prasowa Instytutu Adama Mickiewicza: „Małgorzata Mirga-Tas po raz kolejny podejmuje krytyczny dialog z historią sztuki, pytając o miejsce Romów w jej kanonie i mechanizmy wykluczenia obecne w instytucjonalnej narracji muzeów. Przeplatając współczesne portrety romskie zaczerpnięte z osobistego archiwum fotograficznego artystki i jej rodziny z obrazami historycznymi, artystka stworzy dynamiczny dialog między przeszłością a teraźniejszością. Biblijna narracja „Historii Jakuba” zostanie w ten sposób przeniesiona do współczesnego kontekstu i zaoferuje krytyczne spojrzenie na współczesną politykę migracyjną i mniejszościową w Unii Europejskiej”.

Praca nad gobelinem „Sawore, sawore, sawore” nie zaczęła się od szkicu czy materiałów, ale od głębokiego namysłu nad historią i formą. Gdy artystka po raz pierwszy stanęła przed oryginalnymi tapiseriami, natychmiast uległa ich urokowi. Zauroczyło ją zarówno mistrzostwo staroflamandzkich rzemieślników, jak i piękno barw oraz detali. „Zafascynowały mnie – przyznaje. Spójrz na te kolory! Naturalne barwniki uzyskano z roślin, a do dziś są mocne i żywe. Technicznie to mistrzostwo świata, na początku byłam więc onieśmielona: jak stworzyć pracę, która mogłaby z nimi konkurować? Jak dialogować z czymś tak niedoścignionym?” – cytowała artystkę Anna Sanczuk w swoim artykule „Pozszywana historia wykluczenia” opublikowanym na vogue.pl. Artystka kontynuowała dalej wyjaśniając: „Uznałam jednak, że to pułapka, w którą wpada każdy współczesny artysta. Stwierdziłam, że muszę robić to, co zazwyczaj, bo właśnie dzięki temu mam poczucie, że tworzy się dialog ponad epokami między osobami i historiami, które się tu przeplatają. To jest jak wędrówka w czasie”.

W tym wszystkim dla artystki było szczególnie ważne to, aby nie zatracić samej siebie w cieniu historii. Zaingerować w nią z pełną wrażliwością i doświadczeniem jako Romka, kobieta, artystka z Podhala. Jej praca nie jest czystym odwzorowaniem historii – jest reinterpretacją, podejmującą polemikę z praczasem. Tę perspektywę, z której wyrosło dzieło, również poznajemy m.in. dzięki opowieści artystki we wspomnianym wyżej artykule Anny Sanczuk dostępnym na portalu vogue.pl.

Dla Małgorzaty Mirgi-Tas romskość nie jest ani dekoracją, ani tematem pracy. Jest centrum, punktem odniesienia i podmiotem jednocześnie. Przez lata artystka wypracowała unikalny język swojej sztuki: barwne tkaniny, kolaże, patchworki i odtwarzanie fotografii. Łączy techniki kojarzone z kobiecym rękodziełem z wysoką sztuką współczesną. Jej wcześniejsze projekty, takie jak np. „Wyjście z Egiptu” (*Out of Egypt*, 2021) czy wystawa „Przeczarowując świat” (*Re-enchanting the World*, 2022), również stanowiły odniesienie do dawnej ikonografii i reinterpretowały ją z perspektywy mniejszości romskiej. W cyklu „Historia Jakuba” autorstwa Bernarda van Orleya, nadwornego artysty władców dynastii Habsburgów, można dostrzec postacie Romów – najczęściej kobiet i dzieci – wpisane w dekoracyjne tło kompozycji. Przedstawione w sposób egzotyzujący i uprzedmiotowiony, pozostają uwięzione w ikonograficznych schematach swojej epoki. W tamtym świecie byli pozbawieni głosu – sprowadzeni jedynie do roli ornamentu. Małgorzata Mirga-Tas idzie o krok dalej. Wchodzi w tę samą przestrzeń, podejmując artystyczną interwencję. Ceduje tym europejską historię sztuki, zrywając z jej wykluczającym lub umniejszającym charakterem.

Dzieło zatytułowane „Sawore, sawore, sawore”, o wymiarach 425x600 cm – identycznych jak oryginalne tapiserie – tymczasowo zastąpiło jeden z ośmiu zachowanych elementów cyklu. Artystka świadomie odwołuje się do XVI-wiecznej formy, odwzorowując układ i kompozycję historycznego gobelinu, nadając mu nową, współczesną treść. W swojej pracy wprowadza romskie motywy oraz postacie romskich kobiet z dziećmi, które w oryginalnym cyklu stanowiły jedynie dekoracyjne tło. W jej interpretacji to one

wysuwają się na pierwszy plan i stają się głównymi bohaterkami klechdy snutej przez tkaniny. Na pracy widzimy kobiety w różnym wieku, dzieci, fragmenty codzienności. Można odnieść wrażenie, że to scena, która mogła wydarzyć się gdziekolwiek: na romskim podwórku w Małopolsce, w kuchni w Rumunii, na łące gdzieś na południu Francji. I to właśnie jest siłą tej pracy – uniwersalność i konkret zarazem. Nie są to „egzotyczne obrazy Romów” tworzone przez zewnętrznych artystów. To jest obraz stworzony przez Romni, o Romach, dla świata.

W „Sawore, sawore, sawore” znajdziemy fragmenty ubrań, zasłon, koronek, czasem błyszczących, czasem zszarzałych. Każdy kawałek niesie ze sobą ślad, pamięć, historię. Dzieło jest jak patchworkowa mapa romskiego świata – ale nie tej egzotycznej, zromantyzowanej wersji, lecz tej prawdziwej, żywej, współczesnej. Cały fenomen tego dzieła tkwi w jego subtelnej ciszy i głębokim spokoju. Nie znajdziemy tu krzyku czy agresji – ani w formie, ani w treści. Praca nie domaga się uwagi skrzącymi się barwami lub ostentacyjnym przekazem. Kolory są ciepłe, stonowane, a materiały – miękkie, jakby niosły pamięć dotyku. Choć sprawia wrażenie dynamicznego, dzieło koi i wycisza zmysły widza, wprowadzając go w stan skupienia i wewnętrznego spokoju. Każdy detal wydaje się przemyślany, a całość owiana delikatną tajemnicą, która zachęca do zatrzymania się i uważnego spojrzenia. Patrząc na nie, ma się wrażenie obcowania z czymś głęboko zakorzenionym, cichym, ale pełnym wewnętrznej mocy.

Nietrudno dostrzec, że wzory i faktura tkanin, w twórczości Małgorzaty Mirgi-Tas stanowią medium. Szycie, zszywanie, łączenie skrawków – to nie tylko techniczna decyzja, ale także symboliczny akt naprawy, integrowania, przywracania. Ponadto w dziele pojawiają się również konie, które pełnią ważną rolę jako symbol kultury romskiej. Są nośnikiem tradycji, wolności i mobilności, a także wyrazem głębokiej więzi człowieka z naturą. Artystka często umieszcza zwierzęta na swoich dziełach, co nadaje im dodatkowy wymiar i pozwala ukazać złożoność relacji między człowiekiem a światem przyrody.

Obecność artystki w Brukseli to zdecydowanie jej kolejny indywidualny sukces, ale także znaczący krok dla całej społeczności romskiej w Europie, wysuwający na pierwszy plan co wcześniej było tylko tłem, bez praw, bez głosu.

Agnieszka Grzelak





Barwny korowód uczestników festiwalu dumnie przeszedł przez Plac Wacława, prezentując flagi swoich krajów. Wśród nich powiewała również biało-czerwona flaga Polski, która podkreślała międzynarodowy charakter wydarzenia. Fot. ERGO Network/Ana Rozanova

Kultura romska w pełnym blasku słońca

Na łamach letnich wydań *Romano Atmo* szczególną uwagę poświęcamy tematyce rozrywkowej, a zwłaszcza romskim festiwalom muzycznym – zarówno tym mniejszym, lokalnym, jak i większym, ogólnopolskim. Wśród wydarzeń kulturalnych prezentujących dorobek romskiej społeczności warto wyróżnić te, które zyskują coraz większe znaczenie w budowaniu międzykulturowego dialogu. Tym razem postanowiliśmy przedstawić i opisać wyjątkowe wydarzenie zagraniczne – Światowy Romski Festiwal KHAMORO w Pradze, uznawany za największy festiwal romski w Europie. Nasz wybór nie jest przypadkowy – w tegorocznej edycji uczestniczyli bowiem także przedstawiciele romskiej mniejszości z Polski, aktywnie włączając się w to wyjątkowe i barwne święto romskiej kultury.

Mówi się, że kultura romska to żywioł, który trudno opisać słowami – trzeba go przeżyć. To ogień rozpalający duszę, wyrażający się w gorącym tańcu, porywającej muzyce i pieśniach, które niosą echa setek lat wędrówki, radości i bólu. Pamiętając jednak, że to tylko część dziedzictwa Romów, nie sposób się nie zgodzić, że muzyka jest nierozdzielnie z nim kojarzona, a festiwale kultury romskiej są coraz bardziej znane szerokiej publiczności.

Festiwal KHAMORO, co po romsku oznacza „słoneczko”, rozświetla Pragę nieprzerwanie od 1999 roku. To kilkudniowa celebrowanie życia, sztuki i tożsamości. Tego roku festiwal odbywał się od 25 do 31 maja i jak co roku zgromadził artystów, aktywistów, badaczy i miłośników kultury romskiej z całego świata. Przestrzenie festiwalowe rozmieszczono w różnych lokalizacjach miasta: od znanych klubów muzycznych, przez kina, po place i ulice, gdzie odbywa się widowiskowa parada w tradycyjnych, scenicznych romskich strojach. Szczególnym wydarzeniem był barwny korowód, który przemarszerował przez centrum Pragi. To prawdziwe i żywe widowisko radości, kolorów, instrumentów, a także tańca, przyciągające setki widzów. Od samego rozpoczęcia festiwal zaskakuje różnorodnością wydarzeń. Jego program to prawdziwa mozaika stylów, form wyrazu i dziedzin sztuki, a wszystko to splecione wspólnym

mianownikiem romskiej kultury, którym jest wolność, ekspresja, głęboka emocjonalność i silna więź z tradycją. Na scenach Pragi rozbrzmiewała zarówno tradycyjna muzyka romska, jak i nowoczesne brzmienia gypsy jazzu. Publiczność mogła podziwiać występy uznanych artystów oraz młodych zespołów z Węgier, Rumunii, Serbii, Hiszpanii, Francji, Włoch, Grecji i Czech, których koncerty wpisały się w bogatą już historię KHAMORO. Kino festiwalowe zaś zaprosiło widzów na przegląd filmów dokumentalnych i fabularnych. Nie zabrakło również sztuk wizualnych w formie wystawy. W ramach programu odbywały się także liczne warsztaty taneczne, muzyczne i literackie, prowadzone przez doświadczonych artystów i osób z naukowego grona, które stanowiły przestrzeń do twórczej ekspresji i międzypokoleniowego dialogu. Cennym uzupełnieniem wydarzenia były debaty i konferencje poświęcone tożsamości romskiej, przeciwdziałaniu antycyganizmowi oraz edukacji mniejszości narodowych i etnicznych.

W tym roku przypadła już 27. edycja Światowego Romskiego Festiwalu KHAMORO. Jego tegoroczną odsłonę zainaugurował wieczór KHAMORO Party (25 maja) w Gauč na Výstaviště, który od pierwszych dźwięków porwał publiczność do tańca. Na scenie pojawili się artyści z Czech, m.in. ulubieniec młodego pokolenia – Thomas, którego energetyczne utwory w stylu R&B spotkały

się z entuzjastycznym przyjęciem. Następnie publiczność rozgrzał zespół Ritmo Gitano, prezentując żywiołowe rytmy łączące flamenco, rumbę i tradycyjne romskie brzmienia. Zwieńczeniem wieczoru był występ Tessie, której anielski głos oczarował zgromadzonych i wprowadził magiczną atmosferę. Tak rozpoczęło się święto kultury romskiej – barwnie, emocjonalnie i z ogromną dawką muzycznej energii.

Następnego dnia przed południem zaczęła się całodniowa ekspercka debata – zapowiadana przez organizatorów jako „okrągły stół” – pod hasłem „Integracja Romów w Pradze: od strategii do praktyki”, podczas której przedstawiciele władz i instytucji miejskich, organizacji pozarządowych i społeczności romskiej, dyskutowali o realnych efektach strategii integracji Romów w Pradze. Drugim punktem drugiego dnia festiwalu, było już wydarzenie kulturalne. Po południu uczestnicy festiwalu mieli możliwość wziąć udział w premierze książki „Quo vadis, Roma?”, autorstwa Jaroslava Balvína, poświęconej Emilowi ŠŤuce – jednemu z najważniejszych romskich działaczy XX w. Spotkanie miało nie tylko wymiar literacki, ale i symboliczny – oddano hołd człowiekowi, który całe życie poświęcił sprawom tożsamości Romów. Wieczorem zaś, na praskiej Kampie, przy ognisku i dźwiękach romskich pieśni, miało miejsce tradycyjne opowiadanie historii. Emocjonujące narracje o rodzinie, miłości i losach Romów przeniosły uczestników w świat przekazywanej ustnie pamięci i wiedzy, a temu wszystkiemu towarzyszył akompaniament zespołu Gipsy Brothers i Davida Krausa. Finałem dnia był wyczekiwany koncert gipsy jazzu w klubie Jazz Dock, gdzie 18-letni wirtuoz gitary Milan Angelo Novák zachwycił publiczność swoim talentem i energią. Jego występ był dowodem na to, że romska muzyka nie zna granic – ani wiekowych, ani geograficznych.

Trzeci dzień KHAMORO upłynął pod znakiem refleksji, wspomnień i – oczywiście – wyjątkowych muzycznych doznań. Popołudnie rozpoczęło się literackim akcentem – w Miejskiej Bibliotece w Smíchovie zaprezentowano książkę „W rytm cymbałów”, opowiadającą historię życia wybitnego romskiego muzyka Michała Taragoša. Spotkanie wzbogaciło recytowanie poruszających fragmentów wspomnień, które tworzą mozaikę nie tylko życia jednego utalentowanego artysty, ale także całego pokolenia czesko-słowacko-węgierskich Romów. Wystąpił również sam bohater książki, który nadał opowieściom rytm i barwę dźwiękiem cym-

Taniec kobiet romskich to żywioł, który trudno opisać słowami.
Fot. ERGO Network/Ana Rozanova



To właśnie dzięki paradzie KHAMORO znany jest na całym świecie.
Fot. ERGO Network/Ana Rozanova

bałów. Wieczorem w kinie Atlas odbyła się czeska premiera filmu dokumentalnego pt. „Chaplin: Spirit of the Tramp”, który odkrywał romskie korzenie legendarnego artysty i ukazywał nieznaną dotąd stronę jego tożsamości. Publiczność miała okazję zobaczyć unikatowe archiwalia i usłyszeć wspomnienia rodziny legendy nieme- go kina. Dzień zakończył się ponownie pod znakiem gipsy jazzu, tym razem koncertem Dario Napoli Trio w klubie Jazz Dock, gdzie włoski gitarzysta oczarował widownię świeżym spojrzeniem na ten gatunek muzyczny, łącząc tradycję z nowoczesnością i ogromną sceniczną charyzmą. Towarzyszyli mu znakomici muzycy: Tonino De Sensi na kontrabasie oraz Benji Winterstein na gitarze rytmicznej – uważany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tego gatunku na świecie. Razem stworzyli wieczór pełen pasji, rytmu i niezapomnianych muzycznych uniesień.

Kolejny dzień przyniósł uczestnikom moc wrażeń, od teatru i filmu, po wieczorne muzyczne koncertowanie. Ogromnie ważnym wydarzeniem był popołudniowy spektakl „Historie Ocalałych” przygotowany przez Teatr Uciśnionych. Przedstawienie poruszało temat *Samudaripen* oraz współczesnych form dyskryminacji Romów, a widzowie zostali zaproszeni do aktywnego udziału w działaniach scenicznych. Z kolei wieczorem w kinie Atlas odbyła się projekcja filmu dokumentalnego pt. „Raport z roku 0”, w reżyserii Jakuba Fišera, opowiadającego o trudnościach romskich studentów w dostępie do edukacji oraz o działaniach, które próbują przełamać te bariery. Dzień zakończył wyjątkowy koncert KLAJAZZROM w Letním Tarasie Čapadlo z widokiem na Wełtawę i Zamek Praski. Wystąpiła grupa Galiani Gipsy Jazz z dyrygentem Milanem Galyášem i klawirzystą Miroslavem Filko, a całość dopełniły głosy wokalistek Márii Bikárovej i Marty Balážovej. Ich twórczość czerpie z muzyki klasycznej, lecz pulsuje rytmem romskich czardaszy i emanuje swobodą charakterystyczną dla jazzu.

Czwartek, 29 maja był chyba najbardziej aktywnym dniem całego festiwalu. Piąty już dzień KHAMORO, od samego rana do późnego wieczora, wypełniony był zaplanowanymi, różnorodnymi wydarzeniami, które rozpoczęły się od programu edukacyjnego „Khamoro w szkołach”, zorganizowanego w jednej z praskich szkół podstawowych, gdzie uczniowie mieli okazję zapoznać się z tematyką pamięci i historii poprzez projekt *Memento Mori*.

Jeszcze przed południem w Domu pod Kamiennym Dzwonem na Starym Mieście odbyło się otwarcie drugiego międzyna-



Ekspercki panel dyskusyjny „Kultura przeciwko antycyganizmowi” zorganizowany we współpracy z Siecią ERGO. Fot. ERGO Network



Spotkanie w Pałacu Liechtensteinów dotyczyło udziału Romów w kształtowaniu polityki publicznej. Fot. ERGO Network

rodowego spotkania w ramach inicjatywy „Sound of Diversity” („Dźwięk różnorodności”), współfinansowanej przez Unię Europejską, poświęconej roli kultury w budowaniu dialogu między społecznościami. Dwudniowe wydarzenie w ramach międzynarodowego projektu artystycznego, które promuje muzykę i kulturę krajów Grupy Wyszehradzkiej, przyciągnęło uczestników reprezentujących 14 krajów UE.

Kolejnym punktem dnia był popołudniowy ekspercki panel dyskusyjny „Kultura przeciwko antycyganizmowi” w Hotelu Novotel, zorganizowany we współpracy z Siecią ERGO. Spotkanie zgromadziło ekspertów i aktywistów w celu rozmowy o potencjale sztuki jako narzędziu walki z uprzedzeniami. Dyskusja moderowana przez Isabelę Mihalache zaprezentowała inspirujące przykłady z całej Europy – od upamiętnień Zagłady Romów, przez sztukę społeczną, po różnorodne kampanie antydyskryminacyjne. Wzięli w niej udział również goście z międzynarodowego projektu „Sound of Diversity”, którzy przedstawili własne przykłady i pomysły na to, jak tworzyć kulturę, która ma głos i znaczenie. Dyskusja była częścią międzynarodowego projektu JEKHIPE i działań Sieci ERGO.

Następne oficjalne festiwalowe wydarzenie tego dnia obejmowało promocję książki „Widzę muzykę w kolorze”, która odbyła się w urokliwej kawiarni na świeżym powietrzu pod drzewami (Kawiarnia Pod Czubkami Drzew). Książka, napisana przez Patrika Bange, koncentruje się na życiu najśłynniejszego czeskiego akordeonisty romskiego – Mário Bihárie, który stracił wzrok w wieku ośmiu lat i poświęcił się absolutnie muzyce.

Przed wieczornym koncertem miało miejsce jeszcze otwarcie wystawy prac romskiego fotografa Andreja Pešty w Galerii Fotograf Zone, ukazującej życie Romów jeszcze w Czechosłowacji, ale w zupełnie inny sposób niż ten, do którego przyzwyczajone było ówczesne społeczeństwo. Tradycyjnie już dzień zakończył się mu-

zycznie. W La Fabrice odbył się pierwszy z dwóch koncertów tradycyjnej muzyki romskiej. Po raz pierwszy w prawie trzydziestoletniej historii festiwalu na scenie wystąpił romski artysta z Gecji – wokalista i gitarzysta Kostas Pavlidis. Prawdziwą gratką był porównywalny występ Ballet Flamenco Sergio Gonzáleza z Hiszpanii. Publiczność mogła usłyszeć mistrzowskie brzmienie skrzypiec i cymbałów, śródziemnomorskie rytmy oraz energetyczny taniec flamenco w jego najbardziej autentycznej formie. Był to wieczór pełen emocji, ekspresji i muzyki, która nie zna granic.

Przedostatni dzień (30 maja) to zdecydowanie clou festiwalu. Przez centrum Pragi przeszła tradycyjna parada, która jak co roku przyciągnęła tłumy. Rytmy czardasza, flamenco i bałkańskich instrumentów dętych poniosły się ulicami, od placu Wacława aż po Rynek Staromiejski. To właśnie dzięki temu stałemu punktowi programu festiwalu. KHAMORO znany jest na całym świecie. W hucznej celebracji wzięło udział dziesiątki muzyków romskich oraz tancerzy w tradycyjnych strojach, do których spontanicznie dołączyli setki przechodniów. Artystom w pochodzie towarzyszyła społeczność romska, wraz z 300 romskimi dziećmi z całych Czech. Łącznie w tegorocznej paradzie wzięło udział ok. 4000 osób.

Po południu najmłodsi uczestnicy bawili się w Parku Porthemka podczas zorganizowanego w ramach festiwalu Dnia Dziecka – pełnego atrakcji, występów i dobrej energii. Wieczór ponownie należał do sceny w La Fabrice. W drugim koncercie tradycyjnej muzyki romskiej publiczność porwała Karavan Familia z Węgier, która połączyła włoskie melodie z latynoską lekkością. Na scenie pojawił się również francusko-rosyjski duet Diamant Tzigane – nastrojowy, elegancki i pełen emocji. Zwieńczeniem dnia był żywiołowy występ Ekrem Mamutović Orkestar z Serbii. Ich potężne brzmienie trąbek i niepowtarzalna charyzma zakończyły dzień z hukiem – dosłownie i w przenośni.

Festiwalowa parada w pełnym rozkwicie. Praską ulicę wypełnił śpiew, taniec i feeria barw. Fot. Elżbieta Mirga-Wójtowicz



Finałowy dzień KHAMORO przyniósł kulminację emocji, muzyki i wspólnego biesiadowania. Po południu w Hotelu Olšanka odbyła się ważna mini-konferencja „Vaker Zoraleder” („Mów głośnie”) poświęcona przemocy domowej wobec kobiet romskich. Przedstawiono tam pierwsze wyniki unikalnego badania i wezwanie do przełamywania milczenia – z nadzieją na zmianę. O zmierzchu wszystkie drogi prowadziły do klubu SaSaZu, gdzie galowy koncert zgromadził wszystkich artystów, którzy zachwycili publiczność przez ostatnie sześć dni. Wydarzenie zamknęło wspólne wykonanie romskiego hymnu *Gelem, gelem*. Wspólna radość, taniec i muzyka po raz kolejny udowodniły, że festiwal KHAMORO to coś więcej niż wydarzenie – to jedność ponad wszystko.

Pisząc o tegorocznej edycji romskiego festiwalu w Czechach należy również wspomnieć, że w dniach 28-30 maja, w Pradze, odbyło się doroczne Zgromadzenie Ogólne Sieci ERGO – jednej z najważniejszych organizacji romskiej w Europie, której członkiem z Polski jest Fundacja Jaw Dikh. „Jako Fundacja Jaw Dikh mieliśmy przyjemność wziąć udział w dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym ERGO Network, które w tym roku odbyło się w Pradze, w magicznej atmosferze Festiwalu KHAMORO. Był to dla nas ważny czas – pełen inspirujących spotkań z organizacjami z 25 krajów, rozmów o przyszłości sieci, nowym brandingiem ERGO i silnych głosach romskich aktywistek i aktywistów z całej Europy. Mieliśmy też okazję wziąć udział w pięknej paradzie KHAMORO oraz spotkaniu z Radą ds. Romów przy rządzie Czech.” – pisali na swoim facebookowym profilu. Z ramienia Fundacji, w wydarzeniach w Pradze, uczestniczyła dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, której serdecznie dziękujemy za udostępnienie zdjęć.

Wspomniane wyżej spotkanie na szczęblu rządowym odbyło się 30 maja w Pałacu Liechtensteinów i dotyczyło udziału Romów w kształtowaniu polityki publicznej. Dyskusja moderowana przez dyrektorkę Sieci ERGO Gabrielę Hrabańową, była częścią spotkania poświęconego rozwojowi potencjału członków Sieci ERGO i członków Rady Rządu Czeskiego ds. Mniejszości Romskiej.

KHAMORO 2025 odbyło się pod patronatem Ministra Kultury Republiki Czeskiej oraz Rządowej Komisarzy ds. Mniejszości Romskiej. Głównym organizatorem było stowarzyszenie **Slovo 21**, wsparte przez wielu partnerów, dzięki którym wspólnemu zaangażowaniu wydarzenie zyskało tak szeroki zasięg i wyjątkowy charakter. Integracja festiwalu z inicjatywą „Sound of Diversity” pokazała, jak ekspresja artystyczna i lokalne świętowanie mogą służyć jako narzędzia transformacji w zakresie polityki i zaangażowania społecznego. Prezentując bogactwo i różnorodność kultury romskiej poprzez światowej klasy muzykę, sztukę i dialog publiczny, festiwal stanowi platformę dla głosów Romów w głównym nurcie kultury, podważając tym samym stereotypy i wspierając wzajemne zrozumienie w społeczeństwie czeskim i poza nim.



Podczas parady najmłodszy przykład jak ważne jest pielęgnowanie tożsamości. Fot. ERGO Network/Ana Rozanova

Włączenie Sieci ERGO dodało wydarzeniu w Pradze cenny wymiar transnarodowy, sprawiając jeszcze większy jego oddźwięk.

W świecie, który coraz częściej dzieli społeczności, KHAMORO je łączy. W czasach, gdy mniejszości są marginalizowane, festiwal oddaje im głos. To tygodniowy taniec światła i cienia, w którym każdy może stać się częścią wielkiej opowieści o dumie, przetrwaniu i pięknie dziedzictwa. W trakcie jego trwania Praga staje się prawdziwym słońcem Europy, bo tam właśnie świeci KHAMORO!

Agnieszka Grzelak, Damian Puszczykowski

Ponadczasowa pasja i szyk. Ballet Flamenco Sergio González na scenie. Fot. Elżbieta Mirga-Wójtowicz





Poza kalendarzem, bliżej ludzi

Uczestnicy wydarzenia wsłuchiwali się z zaciekawieniem podczas prelekcji o historii i kulturze i Romów. Fot. Bogusław Świerzowski

Majowe obchody Międzynarodowego Dnia Romów

Choć Międzynarodowy Dzień Romów przypada oficjalnie na dzień 8 kwietnia, to jedna z krakowskich uroczystości miała swoją wyjątkową, majową odsłonę. 10 maja 2025 roku mieszkańcy miasta Krakowa spotkali się w Centrum Wielokulturowym oraz Kłastrze Innowacji Społeczno-Gospodarczej „Zabłocie”, by wspólnie uczcić to ważne święto, oddając hołd kulturze romskiej oraz budując mosty porozumienia i sąsiedzkiej życzliwości. To dowód na to, że duch Międzynarodowego Dnia Romów nie zna ram czasowych – trwa w sercach ludzi i wybrzmiewa tam, gdzie widzi idealne miejsce na spotkanie, dialog i wzajemny szacunek.

nia jednak z wyjątkową sytuacją, gdzie część obchodów Dnia Romów odbyło się również w maju. A że była to inicjatywa niezwykle ciekawa i – przede wszystkim – bardzo udana, nie wypadało pominąć krakowskiego wydarzenia i nie zaprezentować go czytelnikom naszej gazety.

Przesunięcie terminu obchodów to – z jednej strony – tylko ruch organizacyjny, umożliwiający większy udział mieszkańców i lepsze dopasowanie do lokalnych harmonogramów, ale z drugiej – świadomy gest poszerzenia przestrzeni

Na wstępie warto wspomnieć, że o inicjatywach towarzyszących Międzynarodowemu Dniu Romów pisaliśmy w poprzednim numerze *Romano Atmo*, relacjonując wydarzenia, które zgodnie z kalendarzową datą, odbywały się 8 kwietnia. W tym roku mamy do czynienia

Wydarzenie uświetnił koncert wybitnego romskiego skrzypka Marka Bałoga, zatytułowany „Kdyż housle mluvi”. Razem z nim wystąpiło także trzech innych muzyków: kontrabasista Jan Feczo oraz gitarzyści Peter Nowak z synem Milanem Angelo Nowakiem. Fot. Bogusław Świerzowski





W strefie kulinarnej nie zabrakło udziału samej prezeski Integracyjnego Stowarzyszenia Sawore Marzeny Fraś. Fot. Bogusław Świerzowski

dla kultury romskiej. Takie rozwiązanie jest rzadko spotykane, nietypowe, ale zasługuje na szczególne uznanie. Pokazało, że obecność Romów w życiu miasta nie musi być ograniczana do jednej daty. Przeciwnie – może żyć, rozwijać się i rezonować szerzej w czasie. Organizowanie wydarzenia poza oficjalnym terminem święta to nie tylko banalny logistyczny. To również symboliczny wyraz krzewienia kultury romskiej i otwartości miasta na inicjatywy oddolne, które wychodzą poza formalny kalendarz. Jest to ruch warty docenienia – zarówno przez środowisko romskie, jak i społeczeństwo większościowe.

Za organizacją wydarzenia, pełnego inspirujących atrakcji, muzyki, smaków i wiedzy, stanęły cztery zaangażowane podmioty: Stowarzyszenie Jududoro, Integracyjne Stowarzyszenie Sawore z prezeską Marzeną Fraś na czele, Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu oraz Centrum Wielokulturowe w Krakowie. Swój wkład w postaci prelekcji miały również dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz z Fundacji Jaw Dikh oraz Monika Szewczyk. Przemysłany podział wydarzenia na strefę kreatywną i kulinarną pozwolił

każdemu uczestnikowi znaleźć coś interesującego dla siebie – jedni zanurzali się w aromatach tradycyjnych romskich potraw, inni oddawali się twórczym działaniom i wspólnej zabawie. Całe wydarzenie jako projekt sfinansowano ze środków miasta Krakowa.

Majowe obchody Międzynarodowego Dnia Romów miały wielowymiarowy charakter – symboliczny, integracyjny oraz edukacyjno-artystyczny. Zostały świadomie zaplanowane jako otwarte wydarzenie, którego program podzielono na dwie główne strefy: kreatywną i kulinarną. Obie miały na celu zaangażowanie uczestników poprzez twórcze, zmysłowe i społeczne doświadczenia,

służące integracji oraz wzmacnianiu więzi międzykulturowych.

Strefa kreatywna szczególnie przyciągnęła najmłodszych uczestników. Tętniła kolorem, radością i dziecięcą wyobraźnią. Pod czujnym okiem opiekunów, dzieci z ogromnym zapałem tworzyły, eksperymentowały i rozwijały swoje zdolności artystyczne. Strefa ta była nie tylko miejscem zabawy, ale również przestrzenią międzypokoleniowego spotkania i radości płynącej ze wspólnego działania. Szczegóły przedstawili nam organizatorzy odpowiedzialni za jej realizację: „Obchody Międzynarodowego Dnia Romów odbyły się 10 maja 2025 roku w Centrum Wielokulturowym

Wśród zaproszonych gości znalazła się również radna miasta Krakowa Magdalena Mazurkiewicz, której serdecznie dziękujemy za udostępnione zdjęcia. Jej obecność zaznaczyła głos wsparcia społeczności romskiej przez lokalny samorząd. Fot. Tom Rollauer





Przez lata w kulturze romskiej wszelkie informacje, porady i tradycje przekazywane były słownie – również w dziedzinie kulinariów. W tej strefie uczestnicy mogli poznać wiele ciekawostek o romskiej kuchni, odkrywać jej smaki oraz historie. Fot. Bogusław Świerzowski

wpływ na obalanie stereotypów związanych z Romami, a także istotny wkład w walce z uprzedzeniami. Opowiadanie o mniejszości romskiej przez samych jej przedstawicieli to krok w odpowiednim kierunku, mający na celu żeby społeczeństwo większościowe lepiej poznało charakterystykę swoich sąsiadów, ale nie tylko na bazie utrwalonych informacji sprzed dekad, tylko dzisiejszych analiz i opracowań, które również współtworzą romscy akademicy.

W wydarzeniu, oprócz samych mieszkańców Krakowa, uczestniczyli również przedstawiciele Rady Miasta oraz lokalnych władz samorządowych, co podkreśliło rangę i znaczenie obchodów. Między innymi obecna była Magdalena Mazurkiewicz, radna miasta Krakowa, która od lat aktywnie angażuje się w działania na rzecz społeczności romskiej, a także wspiera politykę integracyjną i międzykulturową. Jej obecność miała charakter nie tylko symboliczny, ale i osobisty – towarzyszyła uczestnikom wydarzenia, brała udział w rozmowach, warsztatach i części artystycznej. Po zakończeniu obchodów radna opublikowała w swoich mediach społecznościowych komentarz relacjonujący wydarzenie, który doskonale oddaje jego charakter:

„Dziś miałam ogromny zaszczyt uczestniczyć w obchodach Międzynarodowego Dnia Romów w Centrum Wielokulturowym przy ul. Zabłocie 20. To wyjątkowe wydarzenie było okazją do wspólnego świętowania, poznania kul-

w Krakowie. Integracyjne Stowarzyszenie Sawore w ramach całościowego zadania „Z kulturą romską w tle – warsztaty plastyczne” przygotowało otwarte warsztaty pełne radości i sztuki. Program był różnorodny zależało nam aby każdy uczestnik poczuł ducha kreatywności. Dzieci, młodzież uczestniczyli w zajęciach malowania na podkoszulkach. Kolorowe wzory inspirowane tradycyjnymi motywami romskimi pojawiały się na bawełnianych koszulkach. Dużo radości sprawiły również zajęcia z robienia bransoletek. Dzieci z zaangażowaniem nawlekły koraliki, dobierały wzory i wymieniały się swoimi dziełami, tworząc nie tylko biżuterię, ale i nowe przyjaźnie. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty tworzenia kwiatów z materiałów. Pod okiem doświadczonych instruktorów, uczestnicy tworzyli wielobarwne kompozycje – zarówno pojedyncze kwiaty, jak i całe bukiety. Rękodzieło to nawiązywało do jednej z najpiękniejszych tradycji romskich – zamięłowania do natury i żywych kolorów. Tegoroczne wydarzenia przyciągnęły nie tylko Romów, ale również mieszkańców miasta, którzy chętnie wzięli udział w przygotowanych atrakcjach. Integracyjne Stowarzyszenie Sawore uważa, że tego typu wydarzenia są niezwykle ważne, by przełamywać stereotypy i budować mosty między społecznościami. Wspólne tworzenie i dzielenie się kulturą to najlepszy sposób na wzajemne poznanie i zrozumienie.” – mówiła Anna Wachowicz, wiceprezesa Integracyjnego Stowarzyszenia Sawore.

Tu wyobraźnia nie znała granic. W strefie kreatywnej dzieci z pełnym zaangażowaniem tworzyły, eksperymentowały i odkrywały nowe pomysły, działając z uwagą i precyzją. Fot. Bogusław Świerzowski

Z kolei strefa kulinarna kusiła nie tylko zapachami, lecz także przyciągała gościnnością i gwarem. Uczestnicy mogli spróbować tradycyjnej romskiej herbaty oraz hałuszek – prostego, ale za to pełnego smaku dania, które od pokoleń gości na romskich stołach. Kulinaria przyciągnęły przede wszystkim dorosłych, zainteresowanych opowieściami o romskiej kuchni i jej tajnikach. Niemniej jednak najmłodsi również z ciekawością sięgali po nowe smaki, z entuzjazmem próbowali romskiej herbaty (przygotowanej według tradycyjnej receptury) i hałuszek, otwierając się na kulinarne doświadczenia, które były dla nich czymś nowym i zarazem fascynującym. Wszystkim, podwójną radość z degustacji, sprawiało wspólne przygotowywanie potrawy.

W programie znalazł się również inspirujący wykład dr Elżbiety Mirgi-Wójtowicz i Moniki Szewczyk o historii, kulturze i współczesnych wyzwaniach społeczności romskiej w Polsce i Europie. Tego typu prelekcje mają ogromny





Podczas wydarzenia obecny był również Paweł Lechowski – wieloletni przyjaciel Romów. Jego postać wyróżnia się nadzwyczajnym wsparciem i działalnością na rzecz społeczności romskiej. Fot. Bogusław Świerzowski



Wykład o Romach wygłoszony przez Romów. Prelekcja dr Elżbiety Mirgi-Wójtowicz oraz Moniki Szewczyk, oprócz historii i kultury, obejmowała także współczesne wyzwania społeczności romskiej w Polsce i Europie. Fot. Bogusław Świerzowski

tury romskiej i wzmocnienia sąsiedzkich więzi. Romowie są nieodłączną częścią społeczności Nowej Huty i Krakowa – to nasi sąsiedzi, przyjaciele i współmieszkańcy. Jako radna miasta Krakowa zawsze staram się angażować w sprawy romskie, bo wierzę, że wspieranie różnorodności kulturowej wzbogaca nas wszystkich. Dzisiejsze święto było tego najlepszym przykładem!

Szczególne podziękowania kieruję do Stowarzyszenia Jududoro, które od lat wykonuje niesamowitą pracę na rzecz społeczności romskiej. Dzięki ich zaangażowaniu mogliśmy uczestniczyć w warsztatach edukacyjnych, debacie o historii i tożsamości Romów oraz koncercie wybitnego artysty Marka Baloga. To prawdziwa magia wspólnoty i otwartości!

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w tym wydarzeniu. Cieszę się, że mogliśmy wspólnie celebrować tę ważną datę i czerpać inspirację z bogactwa romskiej kultury”.

Udział radnej Magdaleny Mazurkiewicz w tym wydarzeniu stanowił ważny sygnał wsparcia ze strony lokalnego samorządu.

W ramach wydarzenia odbył się również wyjątkowy występ muzyczny – koncert pod tytułem „Kdyż housle mluvi” w wykonaniu Marka Baloga, znakomitego romskiego skrzypka, któremu towarzyszyli: Jan Feczko grający na kontrabasie, oraz dwóch gitarzystów, Peter Novak z synem Milanem Angelo Novakiem. To muzyczne spotkanie, będące swoistym dialogiem prowadzonym dźwiękami skrzypiec, zorganizowało Centrum Histo-

rii i Kultury Romów (CHiKR) przy wsparciu Województwa Małopolskiego. Koncert miał miejsce w sali konferencyjnej Klastra Innowacji Społeczno-Gospodarczych „Zabłocie” w Krakowie. Występ spotkał się z dużym zainteresowaniem publiczności, która miała okazję doświadczyć bogactwa i różnorodności romskiego dziedzictwa muzycznego w profesjonalnym i refleksyjnym wydaniu. Inicjatywa ta wpisuje się w szersze działania edukacyjne i kulturalne promujące wiedzę o społeczności romskiej w Małopolsce.

Tegoroczne, majowe obchody Międzynarodowego Dnia Romów w Krakowie były wyjątkowe nie tylko ze względu na bogaty program, lecz także z uwagi na swoją nietypową – jak na tradycję tego święta – datę. Choć może się to wydawać niecodzienne, właśnie ta zmiana stała się wartością dodaną całej inicjatywy. Pokazała bowiem, że pamięć, szacunek i potrzeba integracji nie są ograniczone kalendarzem, a działania prospołeczne można i warto podejmować zawsze – kiedy sprzyjają temu warunki i możliwo-

ści lokalnej społeczności. Wydarzenie to udowodniło również, że wysoka aktywność i otwartość na dialog są kluczem do realnej, codziennej integracji – nie tylko Romów, ale i wszystkich mieszkańców miasta. Dzięki takim inicjatywom jak ta – prowadzonym z zaangażowaniem, wrażliwością i autentyczną chęcią współdziałania – buduje się mosty międzykulturowe, które mają szansę przetrwać znacznie dłużej niż jedno święto w roku.

Z takich działań warto brać przykład. Ich formuła, energia i efekty mogą stać się inspiracją dla przyszłorocznych obchodów – niezależnie od tego, czy uda się je zorganizować dokładnie 8 kwietnia, czy też, jak w tym roku, będą miały nieco „nie po drodze” z oficjalnym terminem. Bo nie data tworzy wspólnotę, ale ludzie, którzy mają odwagę ją budować.

oprac. Agnieszka Grzelak

Serdeczne podziękowania dla portalu otwarty.krakow.pl za udostępnienie zdjęć.

Wspólne kosztowanie przysmaków. Była to idealna okazja, aby podzielić się swoimi wrażeniami, odkrywając niecodzienne smaki i aromaty tradycyjnej romskiej kuchni. Fot. Bogusław Świerzowski



Za ratowanie człowieczeństwa

Joanna Talewicz laureatką Nagrody im. Marka Edelmana

Współczesny świat zbyt często ulega bezwładnej sile obojętności. W obliczu globalnych kryzysów, powracających nastrojów nacjonalistycznych, dezinformacji oraz wykluczenia, szczególnego znaczenia nabierają osoby, które z uporem i wiarą w sens działania przekraczają granice stereotypów i systemowej niemocy. Taką postacią jest dr Joanna Talewicz – antropolożka, aktywistka, edukatorka, prezeska Fundacji W Stronę Dialogu, która 22 maja 2025 roku została uhonorowana Nagrodą im. Marka Edelmana „Za ratowanie człowieczeństwa”.

Człowieczeństwo to jedna z tych idei, które wymykają się prostym definicjom, a jednocześnie – choć niewidzialne – jest fundamentem naszych wartości, decyzji i relacji. To coś więcej niż biologiczna przynależność do gatunku ludzkiego. Człowieczeństwo to przede wszystkim zdolność do empatii, współodczuwania, odpowiedzialności i solidarności – zwłaszcza wtedy, gdy nie jest to łatwe i wymaga wielu wyrzeczeń.

Joanna Talewicz jest pierwszą Romni uhonorowaną Nagrodą im. Marka Edelmana. Fakt ten ma ogromne znaczenie, gdyż wyróżnienie to nie tylko symbolicznie przełamuje bariery reprezentacji, ale także wzmacnia głos romskiej społeczności w debacie publicznej, pokazując, że doświadczenie mniejszości może być źródłem siły, wiedzy i transformującego wpływu na rzeczywistość społeczną. Coraz częstszym zresztą zjawiskiem jest fakt, że to właśnie kobiety romskie stają się bohaterkami zmiany społecznej, a ich zaangażowanie zostaje zauważone i docenione w przestrzeni publicznej. Ich głos wybrzmiewa z nową siłą, przekraczając bariery milczenia i stereotypów, które przez dekady spychały je na margines. Joanna Talewicz jest tutaj podwójnym przykładem jako – laureatką Nagrody im. Olgi Kersten-Matwin w 2022 roku „za pomoc integracyjną, edukacyjną, psychologiczną, prawną i aktywizacyjną osobom uchodźcom pochodzenia romskiego z Ukrainy”. Ale społeczność romska w Polsce może się pochwalić także innymi, nie mniej znaczącymi, przykładami. Przejawem tej przemiany może być Izabela Jaśkowiak, prezeska Romskiego Stowarzyszenia Oświatowego Harangos, wyróżniona w 2023 roku również Nagrodą im. Olgi Kersten-Matwin za pomoc uchodźcom i działania na rzecz praw człowieka. Z kolei Karolina Stankiewicz z Centralnej Rady Romów w Polsce została w tym samym roku wyróżniona nagrodą „Skuteczna kobieta roku” przyznawaną przez Akademię Kobiet Skutecznych. Wśród docenionych działaczek i liderek romskich znalazła się również Rita Sorochońska z Fundacji W Stronę Dialogu, laureatka Nagrody im. Tadeusza Mazowieckiego, „za odważne przełamywanie barier i stereotypów oraz budowanie mostów między różnymi grupami społecznymi...”.



Nagroda im. Marka Edelmana to wyróżnienie ustanowione w 2022 roku z inicjatywy Pauli Sawickiej – wieloletniej prezeski Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita oraz Bogdana Białka – prezesa Stowarzyszenia im. Jana Karskiego. Nagroda przyznawana jest corocznie i stanowi wyraz uznania dla tych, którzy – często wbrew trudnościom i obojętności otoczenia – działają na rzecz praw człowieka, wolności i solidarności społecznej oraz realizują działania w kluczowych dziedzinach, które mają fundamentalne znaczenie dla budowania świadomego i otwartego społeczeństwa. Dotychczasowi laureaci i laureatki: Paulina Bownik, Marta Małecka i Konstanty Gebert – to osoby, które dały świadectwo nieugiętej postawy wobec niesprawiedliwości. Włączenie do tego grona Joanny Talewicz jest potwierdzeniem jej niezwyklej, systematycznej pracy na rzecz społeczności romskiej, ale też szerszej – na rzecz społecznej zmiany i otwartego dialogu.

Przede wszystkim nagroda ta docenia inicjatywę z zakresu edukacji na rzecz praw człowieka i praw obywatelskich, a także działania zapobiegające przejawom nienawiści, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu historycznego. Ważnym elementem jest także poznawanie historii i kultury społeczności żydowskiej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na społeczność warszawską, co sprzyja pogłębianiu wiedzy o wielokulturowej tradycji miasta. Integralną częścią nagrodzonych działań jest edukacja o Holokauście. Wszystkie wytyczne nawiązują do wartości reprezentowanych przez patrona nagrody, Marka Edelmana (1919-2009) – jednego z przywódców powstania w getcie warszawskim, lekarza i obrońcy ludzkiej godności. Był symbolem niezłomności moralnej i obywatelskiej odwagi – zarówno jako uczestnik powstania, jak i lekarz oraz działacz społeczny w powojennej Polsce. Uhonorowanie tą nagrodą to nie tylko osobiste wyróżnienie, ale także wyraz szerszego uznania dla postawy etycznej laureata i zaangażowania w sprawę wspólnoty.

Organizatorem i fundatorem Nagrody jest miasto Warszawa, a partnerem jest Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – instytucja o kluczowym znaczeniu dla upowszechniania wiedzy

o historii i kulturze Żydów w Polsce. Nagroda im. Marka Edelmana to głównie wyraz uznania za dotychczasową działalność, ale także jest zachętą do dalszego zaangażowania na rzecz pamięci, dialogu międzykulturowego oraz walki z nietolerancją.

„Tegoroczna laureatka dr Joanna Talewicz jest szczególnie, nietuzinkową działaczką społeczną – od dwudziestu lat wykorzystuje swoją wiedzę i doświadczenie działając w polskich i międzynarodowych instytucjach na rzecz praw mniejszości. Polka i Romka, współzałożycielka i prezeska Fundacji W Stronę Dialogu nie ogranicza swojej działalności do społeczności, z której się wywodzi i upominania się o jej prawa. Rozumiejąc znaczenie i siłę zwyczajów, tradycji i stereotypów tkwiących w świadomości zarówno społeczności mniejszościowych, jak i społeczności większościowej, w swoich działaniach przekracza rozliczne granice i bariery utrudniające integrację i akceptację” – można było usłyszeć podczas ceremonii wręczenia nagrody w Teatrze Polskim w Warszawie.

Działalność Joanny Talewicz wpisuje się w ten etos. Jej praca ma nie tylko wymiar interwencyjny, ale też systemowy – prowadzi działania zmierzające do trwałej zmiany społecznej i kulturowej. Od początku swojej drogi zawodowej koncentruje się na marginalizowanych głosach. Jej głęboko zakorzeniona w praktyce antropologicznej refleksja łączy się z empatią i umiejętnością budowania mostów między społecznościami. Jako Romka doskonale rozumie napięcia między dziedzictwem kulturowym a codziennym doświadczeniem wykluczenia. Jako naukowczyni i liderka potrafi te doświadczenia przekuć w programy edukacyjne, projekty integracyjne i kampanie na rzecz zmiany narracji wokół romskości. Jako członkini Rady Muzeum Auschwitz jest ważnym głosem w przypominaniu o Zagładzie Romów i Sinti w czasie II wojny światowej.

W kontekście sytuacji Romów i Romek w Polsce, jej aktywność ma szczególne znaczenie. Społeczność romska, mimo że obecna na tych ziemiach od ponad sześciu wieków, wciąż mierzy się z wykluczeniem, stereotypizacją i brakiem pełnej reprezentacji w życiu publicznym. Przełamywanie tych barier wymaga nie tylko odwagi, ale i konsekwencji – cech, które Joanna Talewicz łączy z doświadczeniem badaczki i praktyczki. Fundacja W Stronę Dialogu, której przewodzi, stała się przestrzenią nie tylko wsparcia, ale przede wszystkim sprawczości. Organizacja ta wykracza poza schematy „opiekuńcze” – nie oferuje pomocy z pozycji wyższości, ale buduje partnerskie relacje, w których Romowie i Romki mogą stać się liderami zmiany, edukatorami, animatorami kultury i rzecznikami swojej społeczności. Jej kluczowym celem nie jest doraźne przyciągnięcie uwagi, lecz stopniowe kształtowanie świadomości społecznej i przełamywanie uprzedzeń – zarówno wobec innych, jak i własnych ograniczeń w postrzeganiu różnorodności.

Nieprzypadkowo nagroda im. Marka Edelmana nosi tytuł „Za ratowanie człowieczeństwa”. To wyraźne odniesienie do humanistycznego etosu życia legendarnego lekarza i świadka historii. Człowieczeństwo, w tym ujęciu, nie jest abstrakcyjnym pojęciem, lecz konkretnym zobowiązaniem do obrony godności, równości i sprawiedliwości tam, gdzie są one naruszane. Praca Joanny Talewicz to nieustanne ratowanie człowieczeństwa w jego najbardziej bezbronnych wymiarach: w edukacji dzieci doświadczających segregacji, w walce o reprezentację kulturową mniejszości, w budowaniu instytucji inkluzywnych i świadomych.

Po ceremonii wręczenia nagrody odbyła się XXII Publiczna Debata Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita i Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana. Jej temat brzmiał: „Pętla tradycyjnych ról społecznych i nasza „wolność do...” ...czyli o tym, czy męskie i kobiece role społeczne są nadal potrzebne, skoro nie gwarantują konstytucyjnej równości i nienaruszalnej godności każdej osoby”. W rozmowie, moderowanej przez Macieja Kluczkę, udział wzięli również pisarka Krystyna Kofta oraz dziennikarz i publicysta Przemysław Witkowski. Spotkanie poświęcono pamięci Ludwika Wujec – opozycjonistki z czasów PRL, zaangażowanej działaczki społecznej oraz członkini Komisji Rewizyjnej i Rady Programowej Otwartej Rzeczpospolitej.

Tegoroczna laureatka, niedługo po zakończeniu debaty towarzyszącej ceremonii wręczenia nagrody, zamieściła w mediach społecznościowych słowa podziękowania za otrzymane wyróżnienie, a także towarzyszące jej przemyślenia: *„Dziś odebrałam Nagrodę im. Marka Edelmana – „Za ratowanie człowieczeństwa”. To dla mnie zaszczyt i ważny moment – ale to wyróżnienie należy nie tylko do mnie. To docenienie pracy całego zespołu Fundacji W Stronę Dialogu. To, co robimy, nie jest łatwe – ale przez ostatnie lata pokazaliśmy, jak wiele można zmienić. Nasza praca to przecieranie ścieżek – dla młodych Romów i Romek, dla instytucji, dla świadomości społecznej. To też walka o godność – o to, by mówić o naszej społeczności nie tylko przez pryzmat problemów, ale też siły i sprawczości. Ta nagroda dodaje wiatru w skrzydła i motywacji by dalej robić swoje – z uporem i wiarą, że to ma sens. Dziękuję.”* – napisała Joanna Talewicz.

Ten dziękczynny wpis był także afirmacją innego sposobu myślenia o polityce społecznej i edukacji. Joanna Talewicz nie rości sobie prawa do mówienia za innych, lecz tworząc strukturę i wspierając liderki i liderów mniejszościowych, umożliwia im zabranie głosu we własnym imieniu. W świecie, w którym głos osób wykluczonych zbyt często jest zagłuszany przez narracje dominujące, takie działania są nie tylko konieczne, ale i rewolucyjne. Taka postawa nie tylko ratuje człowieczeństwo w wymiarze symbolicznym. Ona je codziennie współtworzy – z determinacją, odwagą i pokorą.

Nagroda im. Marka Edelmana jest zatem nie tylko docenieniem jej drogi, ale wezwaniem dla nas wszystkich: do odpowiedzialności, solidarności i dialogu. Do życia, w którym różnorodność jest bogactwem, nie zagrożeniem. Do działania, które – jak pokazuje Joanna Talewicz – może zmieniać świat na lepsze. Pokazuje, że zaangażowanie i praca osób z mniejszości etnicznych w budowanie przestrzeni dialogu i wspólnoty zaczyna być zauważana i doceniana.

Agnieszka Grzelak



Po ceremonii wręczenia nagrody odbyła się XXII Publiczna Debata Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita i Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana. Fot. Fundacja W Stronę Dialogu

”

*Może tak już ma być...
Może jednak musimy zaakceptować fakt,
że nie wszystko ma być czarno-białe.*

”

Gdy nauka staje się dialogiem – badania i film kierunkiem zrozumienia



Wywiad z prof. Michałem P. Garapichem

Czy tylko antropolog potrafi zrozumieć Romów? Czy tylko antropolog jest w stanie mówić o nich bez pozbawienia ich podmiotowości? A może po prostu to kwestia tej konkretnej osoby, która słucha nie Roma, tylko człowieka? Te pytania pojawiły się w nas po rozmowie z profesorem Michałem P. Garapichem. Bo oto mamy antropologa i badacza migracji Romów, który zamiast „badać łupą ślady i mierzyć rzeczywistość linijką”, wybiera inną drogę – słuchania i opowiadania, w których pojedyncze ludzkie losy stają się niczym magiczne zwierciadła. W nich odbijają się historie migracji, niesprawiedliwości, ale też nadziei i zrozumienia. Profesor nie zatrzymuje się w murach uczelni – jego praca jest jak most przerzucony nad rzeką niezrozumienia. Na tym moście spotykają się również ludzie, którzy jeszcze wczoraj mijali się obojętnie. Film, który współtworzył i który powstał w ramach jego projektu badawczego na London Metropolitan University, *That Boy: A Conversation About Hate and Healing*, jest jak, proste i zarazem skomplikowane, zaklęcie: zamiast rozgłosu – cisza do namysłu, zamiast oskarżeń – rozmowa, zamiast stereotypów – ludzkie twarze. To rozmowa o nienawiści, winie, bólu i cierpieniu, która może być narzędziem do budowania wzajemnego zrozumienia. To dokument, którego projekcje i towarzyszące debaty są fundamentem kampanii antydyskryminacyjnej *Sprawiedliwość naprawcza poprzez film i dialog*, realizowanej przez Fundację Jaw Dikh, z którą współpracuje prof. Garapich.

Jego spojrzenie każe nam porzucić wygodne skróty w stylu: Romowie „tak mają”, „bo tak im kultura każe”. Bo to nie magia krwi ani tajemnicze cechy kultury decydują o wędrówkach czy osiedleniu: o migracjach, lecz sieci powiązań społecznych, gospodarczych i politycznych. To one rozkładają karty – czasem pozwalają ruszyć w drogę, innym razem wiążą nogi ciężarem ograniczeń. Jednak w tym wszystkim kryje się coś innego. Jego słowa dają wyraz, że nauka nie musi być martwą księgą – może być jak żywe drzewo, którego korzenie tkwią w przeszłości, a gałęzie sięgają teraźniejszości. I że z tych gałęzi każdy z nas może zerwać owoc: zrozumienia, empatii, może nawet pojednania. Tak więc, czy to wszystko tylko antropolog potrafi? Być może. A może wystarczy po prostu posłuchać i odważyć się zobaczyć w nas Romach po prostu siebie.

Panie Profesorze, jest Pan najbardziej znanym w Polsce badaczem migracji Romów. W związku z tym, nasuwa się wiele pytań, ale zacznijmy od załączka zainteresowania. Zarówno w Europie, jak i na całym świecie występuje wiele grup etnicznych doświadczających wykluczenia i migracji. Dlaczego akurat Romowie stali się jednym z głównych tematów Pana badań?

Dziękuję bardzo za komplement, nie wiem czy zasłużony, bo jest kilkoro badaczy, którzy też sporo na te tematy wiedzą, z kilkoma współpracowałem, mam na myśli moją byłą studentkę dr Elżbietę Mirgę-Wójtowicz, moje obecne studentki mgr Sonię Styrkacz, mgr Monikę Szewczyk, dr Kamilę Fiałkowską, dra Ignacego Jóźwiaka. Ale proszę zauważyć, że w Pana pytaniu zawiera się lekki paradoks, bo jak na grupę stereotypowo kojarzoną z mobilnością, to mało w Polsce zajmowano się migracjami Romów, niemal w ogóle. Wyjątkiem był zapomniany już dzisiaj badacz polski, pracujący w Szwecji, ale wykształcony na UJ, Ignacy-Marek Kamiński, który w latach 80. prowadził badania w Szwecji wśród grup Kalderaszy z Polski. A tak, to nikogo to nie interesowało, mimo że o Romach w Polsce pisano niemało. Nic, tak jakby Romowie po wyjeździe z Polski znikali z pola zainteresowań badaczy polskich. Już od dawna wydawało mi się to bardzo intrygujące, głównie z uwagi na to, że badania polskich emigrantów mają bardzo bogatą tradycję, wystarczy wskazać

Floriana Znanieckiego i jego *Chłopa polskiego w Ameryce*. Mój doktorat, pierwsza książka, wiele projektów badawczych dotyczyły właśnie emigrantów z Polski w Wielkiej Brytanii. To były czasy tuż po akcesji Polski do UE, wiele się działo, sporo badaczy się pojawiło i analizowano niemal wszystko – rynek pracy, integrację, czas wolny, język, życie rodzinne, postrzeganie Brytyjczyków, itd., itp. Ja sam zajmowałem się bezdomnością, biedą, zaangażowaniem politycznym, organizacjami etnicznymi wśród Polaków. I w tym morzu badań i publikacji, polscy Romowie w ogóle nie istnieli. Ciekawe prawda?

Czy pamięta Pan moment, w którym zdecydował Pan, że chce poświęcić część swojej pracy naukowej tematyce Romów, ich migracji i antycyganizmu? Czy ta praca wpłynęła na Pana osobiste spojrzenie na migrację, mniejszości i wszelkie uprzedzenia względem nich ze strony społeczeństwa większościowego?

Momentu takiego nie pamiętam, ale w mojej pracy zawsze byłem badawczo wyczulony na przypadki wykluczania, kategoryzowania i tworzenia hierarchii wśród polskich emigrantów – w końcu antropologia na tym polega, że analizuje jak i po co ludzie się klasyfikują, określają, odróżniają – w sensie jak i po co tworzona jest kultura. Mój doktorat dotyczył między innymi tego, jak emigracja powojenna, tzw. pojałtańska, określana jako polityczna, wytwarza pewną kulturę określającą miejsce w hierarchii, i jak wytwarza przekaz że, – mówiąc skrótowo – emigracja polityczna jest moralnie lepsza od ekonomicznej. To bardzo głęboko zakorzenione przekonanie, wytwarzane przez polskie elity, literaturę, politykę polską od XIX wieku. Wiadomo, Wielka Emigracja w Paryżu, polskie Legiony we Włoszech, emigracja polityczna za PRL – traktowane są w kategoriach moralnej

Na zdjęciu z lewej: prof. Michał P. Garapich, dr Rafał Soborski z zespołu badawczego London Metropolitan University, oraz Mi-rek – jeden z bohaterów dokumentu *That Boy: A Conversation About Hate and Healing*. Fot. Anna Jochymek / London Metropolitan University



Emocjonujący moment na planie – bezpośrednia rozmowa Mirka i Toby'ego. Fot. Anna Jochymek / London Metropolitan University

misji, walki o polskie państwo, o kolektyw, o wielkie sprawy. Emigracja za chlebem, ekonomiczna jest już mniej wartościowa, bo traktowana jako przejaw egoizmu, antyspołecznego zachowania, czasami wręcz zdrady. Oczywiście mówię tu o pewnych mitach, ideologii, nie o rzeczywistości. Miliony ludzi emigrowało z Polski, tych politycznych to w porównaniu była garstka. No więc w tym skomplikowanym świecie polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii, organizacji, klubów, stowarzyszeń etc., miała miejsce dość ciekawa dynamika walki o symbole, o władzę, o to kto ma większy prestiż. Polaków w Wielkiej Brytanii jest niemal milion, więc to naprawdę bogaty świat, różne środowiska, relacje, ale z uwagi na historię polskich emigrantów powojennych, ta walka o władzę ma cały czas miejsce – w dodatku wspierana przez polskie państwo, które w polityce polonijnej też realizuje swoje interesy. Ja przez jakiś czas prowadziłem badania wśród bezdomnych, to skrajny przypadek, strukturalnego, kulturowego i politycznego wykluczenia. Więc zawsze mnie interesowało jak ludzie się różnicują na linii – lepszy Polak, gorszy, inny, etc. Na emigracji to zawsze jakoś inaczej wygląda niż w Polsce, więcej skomplikowania, ale też jednostki w inny sposób artykułują swoje tożsamości. I tutaj obecność polskich Romów była zawsze dla mnie fascynująca. Było ich sporo, wokół polskich instytucji, sklepów pojawiali się już od lat 90. Tak się składa, że znam Londyn z tamtych czasów i pamiętam ten okres. W latach 2002-2004 prowadziłem już badania etnograficzne do mojego doktoratu, i ze strony polskich organizacji, starszych i młodszych, pamiętam przede wszystkim niechęć, rasizm, uprzedzenia. Pamiętam np. nieformalny zakaz wpuszczania Romów do POSK-u (Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny) po prostu tamtejsza ochrona miała zakaz wpuszczania Romów, taki apartheid. Pamiętam, jak wielu ludzi oburzało się na to, że Romowie w ogóle do Anglii przyjeżdżają, na zasadzie: jak oni mogą prosić o azyl polityczny, skoro Polska jest już wolna? Nie chodziło tylko o to, ale też, że azyl polityczny był zarezerwowany w mniemaniu Polaków tylko dla opozycji antykomunistycznej, aktywistów Solidarności, żołnierzy. Po prostu wprost mówiono o Romach jako oszustach, którzy wymyślają historie, na podstawie których proszą o azyl, że to bajki, w Polsce nie ma żadnej przemocy rasistowskiej wobec Romów. Część mojego doktoratu poświęciłem temu zagadnie-

niu, ale poza paroma wywiadami i osobistym doświadczeniem, to nie robiłem wówczas jakiś porządných badań z Romami. Dopiero w 2015 wróciłem do tematu. Jeśli chodzi o decyzję co do tematu badania, to czasami bywa tak, że to temat wybiera, że zbiega się wiele okoliczności. Ale fundamentalną przyczyną było to, że po prostu o migrujących polskich Romach nic nie napisano, nikt się tym nie zajmował, nawet – co najciekawsze – eksperci od Romów w Polsce, znane postaci. A tutaj cisza. To samo w sobie wiele mówi, i wynika między innymi z tego, że nie traktuje się Romów jako integralnej części polskiego społeczeństwa, a więc ich migracje muszą być jakieś inne, radykalnie odmienne, egzotyczne. Wcale tak nie jest oczywiście, Romowie tak jak inni migrują ze swoich powodów, mają swoje strategie, ale nie ma nic fundamentalnie odmiennego. A jednak nauka – dotychczas – unikała tego tematu. A ja tak mam, że jak o czymś cicho, to mnie to intryguje bo często tu jest pies pogrzebany.

Porozmawiajmy o samych badaniach. Jak wygląda praca antropologa w kontekście Romów? Czy łatwo jest zdobyć zaufanie, nawiązać relacje i dotrzeć do opowieści, które często nie są publicznie opowiadane? Czy może to po prostu analizowanie dostępnych już danych, a nie również kontakt z Romami? I czy Pana badania ograniczają się do jakiś konkretnych grup Romów?

Fundamentem metodologicznym antropologii są badania terenowe, etnografia – czyli możliwe jak najbliższe zapoznanie się z ludźmi, którzy są przedmiotem zainteresowania antropologa, poznanie ich życia, myślenia, tego co robią, obserwowanie ich. Cały szkopuł w tym co znaczy „najbliższe”, bo to jest zawsze umowne. Można kogoś bliżej poznać przez kilkugodzinną, głębłą rozmowę, ale niekiedy trzeba dłużej. W trakcie mojej pracy z Romami poznałem ponad setkę ludzi, jednych bliżej, drugich mniej, z jednymi spędziłem wiele godzin albo dni, innych poznałem przelotnie, zamieniłem tylko parę zdań. Szkopuł z tymi badaniami polegał na tym, że nie jest to tradycyjna etnografia, czyli zawężona geograficznie – jak np. badania prof. Ewy Nowickiej, która skupia się tylko na kilku miejscowościach w Małopolsce, czy ostatnie badania młodego antropologa, ucznia prof. Michała Buchowskiego, Huberta Tubackiego, który siedział wiele miesięcy w Bystrzycy Kłodzkiej. Moje badania, co typowe dla badań

dotyczących migracji, to tzw. etnografia wielostanowiskowa, czyli prowadzone w wielu miejscach, przestrzeniach, także online, chodzenie za ludźmi, przemieszczanie się tam gdzie oni. W dwóch projektach, którymi kierowałem, te miejsca to Czarna Góra, Czarny Dunajec, Nowa Huta, Mława, Warszawa, Chorzów, Londyn, Southend, Leeds, Liverpool, Southampton, Hamburg; często też rozmowy były online (jeden z projektów trwał w trakcie pandemii) z Romami z różnych miejsc z Polski.

Pyta Pan o zaufanie – to podstawa. Nie tylko badań, ale też wzajemnych relacji, prawda? Otwartość co do tego, co się robi, opowiadanie o sobie jest ważne. Wywiad, rozmowa nie powinna być moim zdaniem wedle szablonu pytanie/odpowiedź, ale wymianą myśli, doświadczeń, obserwacji i poglądów. Jest wzajemnym poznaniem. W takim wywiadzie jest wiele warstw, bo nie rozmawiamy tylko o faktach – typu gdzie, kiedy wyjechałeś, kto ci pomógł, etc. Ale też rozmawiamy o opiniach: co myślisz o tym, a czy to dobrze, a tamto źle. Grunt to szczere powiedzenie co się robi, po co i co się stanie z danymi. Doświadczenie z naukowcami w historii Romów kończyło się niekiedy dla nich bardzo źle – wiadomo, Gadziowie zbierają informacje, a te mogą wylądować na policji. Albo, to skrajny przypadek, etnografowie nazistowscy stali za selekcjonowaniem Romów do obozów zagłady. Nie mówię, że jest zero zaufania, ale po prostu bardzo silnie zakorzeniona ostrożność wobec zbytnej otwartości wobec obcych. To normalne, i wiele grup tak ma. Istnieje opinia, że Romowie to hermetyczne środowisko. I tak i nie. Są przede wszystkim środowiska w liczbie mnogiej – jedne bardziej, inne mniej. Są też środowiska, które są celowo bardziej otwarte – np. religijne instytucje, stąd sporo pracy w terenie to były spotkania ze Świadcami Jehowy, czy Zielonoświątkowcami. Jasne, że jako gadzio nie mam wstępu do wielu miejsc, to oczywiste. Ale jako gadzio też mogę swobodnie pogadać z kimś kto jest obłożony klątwą, *magerdo*, albo jako gadzio, ktoś może sobie ulżyć w narzekaniu na pewne aspekty bycia Romem. Ale zaufanie dotyczy przede wszystkim mojej szczerzej chęci poznania drugiego człowieka.

Natomiast mój pomysł projektu w ogóle nie miałby racji bytu, gdybym postanowił takie badania robić sam. Tzn., pewnie by się dało, ale nie o to mi chodziło, bo zależało mi na tym, aby w badaniach, wytwarzaniu wiedzy, analizie i dyskusjach brali też udział romscy badacze i badaczki. I to nie jako – jak to często bywa – tzw. gate-keeperzy, którzy tylko 'ułatwiają' wejście w teren, których się potem nie uznaje w publikacjach, po projekcie mówi do widzenia i nic z tego nie mają; ale pełnowartościowi badacze, którzy robią wywiady, analizują, interpretują, mają swoją wizję itd. Tutaj miałem szczęście, bo w moim pierwszym projekcie na Uniwersytecie Warszawskim, w Ośrodku Badań nad Migracjami, zatrudniłem dr Elżbietę Mirgę-Wójtowicz, wówczas jeszcze doktorantkę na Uniwersytecie Pedagogicznym. To zmieniło postać rzeczy, bo teraz ktoś z jednej z romskich społeczności, znana osoba w środowisku, ze znanej rodziny bierze udział nie tylko w zbieraniu danych, ale dyskusjach, analizie, konceptualizacji i pisaniu tekstów, prezentowaniu danych na konferencjach itd. Miałem szczęście, bo z Elą do dzisiaj współpracujemy, czego dowodem ten wywiad.

Pyta Pan czy łatwo jest dotrzeć do opowieści, które często nie są publicznie opowiadane. To super pytanie. Zależy jakie opowieści, ale powiem tak: etnografia polega na poznawaniu ludzi oraz ich światów społecznych. Ludzi poznaje się przez spędzanie wspólnego czasu, rozmowę, biesiadę, wymianę myśli, doświadczeń. Ale przede wszystkim godziny rozmów. Z mrukiem, albo introwertykiem to ciężko się etnografię robi. Ludzie na ogół jednak lubią o sobie opowiadać, o swoim życiu, swoich wyborach, losach, planach. Ja sam to lubię. Zwłaszcza jak się ze starszymi ludźmi gada. Jak pytam o opowiedzenie swojego życia i słyszę: „Panie, z tydzień nam tu zejdzie”, to wiem, że będzie dobrze. Takie rozmowy to opowieści po prostu o życiu – o trudach, radościach, cierpieniu, szczęściu. I w tym wszystkim o tym, jak to jest być

Romem. Bo nie rozmawiamy tylko o faktach, ale też emocjach. Ja zawsze powtarzam, że ja najpierw to rozmawiam z ludźmi, a potem z Romami, Polakami, czy Anglikami. Dlatego też powinna być to wymiana, bo w normalnej rozmowie to obie strony coś dają prawda? Też się trzeba umieć otworzyć, inaczej to jest takie trochę wykorzystanie. Ja mam taki charakter, że aby się zbliżyć do kogoś, to opowiadam o sobie. Czasami ma to głębszy sens, bo się wywiązuje empatia i głębsze zrozumienie drugiej osoby. I na tym polega etnografia, żeby drugiego człowieka poznać, a ja jestem tylko narzędziem. Podam przykład: w Anglii często odwiedzałem jedną taką rodzinę, starsze małżeństwo, ale z dużą rodziną, masa dzieci, bardzo byli mili, zawsze coś zjadłem, trochę parę razy coś tam pomogłem przetłumaczyć z angielskiego, godzinami gadaliśmy, dużo się działo w ich życiu, trochę kłopotów, trochę szczęścia – jak to w życiu. Ale dopiero po jakimś czasie, pani domu powiedziała o niedawnej śmierci samobójczej syna. Mój brat się powiesił w podobnym wieku, i ja od razu jej to powiedziałem. I tutaj nie było już rozmowy naukowca z badaną, ale po prostu rozmowa dwóch ludzi o swojej tragedii. Sporo o tym myślałem potem, bo to jak człowiek radzi sobie z podobnymi traumami właśnie zależy od kultury, społeczności, wsparcia lub braku. Ale w tym momencie rozmowy, wiadomo było, że oboje jesteśmy ludźmi podzielnymi pewne, tragiczne, doświadczenie i rozumiemy bez słów jakie to trudne. To z kolei też dało mi wgląd w sposób w jaki wśród niektórych romskich rodzin traktowana jest choroba psychiczna, samobójstwa, jaką rolę gra obawa przed stygmatyzacją.

Tutaj, to że nie jestem Romem jest jednocześnie minusem, co i plusem. Bo prawda jest taka, że nie wiem ile tygodni bym kogoś słuchał, to nigdy do końca tego nie wyczuję, mogę wiedzieć, ale nie będę czuł, co to znaczy być Romem. Antropolog próbuje popatrzeć na świat oczyma drugiego człowieka, ale w sensie ścisłym wiemy, że to nie jest do końca możliwe. Nie jestem Romem, i koniec. Mój znajomy, żonaty z Romni od 20 lat, jak z nim o tym gadam, to przyznaje, że też czasami kompletnie nie rozumie o co chodzi, mimo że żyje z Romami dość blisko. Jednocześnie, to że pytam jako badacz, pozwala Romom próbować o tym mówić komuś z zewnątrz, wyjaśniać, tłumaczyć. To potrzebne w dzisiejszym świecie, bo jak Pan wie, wiele antycygańskich uprzedzeń bierze się z niewiedzy i gadziowski świat musi pewnych rzeczy się nauczyć. Na pewno polecenie mnie ze strony Eli, jej znajomych, rodziny bardzo pomogło i dzięki temu udało mi się poznać sporo ludzi. Wiele wywiadów zrobiliśmy wspólnie, takie grupowe rozmowy były bardzo pouczające. Ale w takich rozmowach nie wszystko można powiedzieć, to raczej w wywiadach w cztery oczy działa. I tak, na pewno wiele rzeczy słyszałem, które nie nadają się do publicznych wystąpień. Bardzo wiele danych z moich badań nie będzie publikowanych, bo nie widzę takiej potrzeby, bo dotyczą spraw którymi się nie zajmowałem, albo są też drażliwe etnicznie. Pierwsza zasada etyczna etnografii brzmi: nie szkodzić. Ktoś mi zaufał, i nie mogę złamać zasady poufności – tzn. jedyny przypadek kiedy mogę to kiedy istnieje zagrożenie czyjegoś życia, albo ktoś planuje zamach terrorystyczny. Jak się Pan domyśla nie dane mi było spotkać się z taką sytuacją. Natomiast, co nie jest jakoś niezwykle, bo podobnie jest też w badaniach z nie-Romami, niekiedy opowiadano mi o swoich konfliktach z prawem, historiach z więzienia, o gangsterskich latach 90. Opowiadano mi z różnych względów – ktoś chciał zaimponować, sprawdzić, może to były przechwałki, albo pokazać swoją zaradność, albo po prostu pytałem to mówili szczerze. To nic dziwnego, ale niekiedy zastanawiałem się czy to jakoś opisać, może wpisać w konkretny kontekst, bo on dotyczy kawałka historii Polski, zwłaszcza z czasów transformacji. Jak Pan wie z tym trzeba ostrożnie, bo łatwo odtwarzać stereotypy tutaj, więc gdybym kiedykolwiek się tym zajął, to raczej w kontekście oporu społecznego, np. wchodzenia w niszę czarnego rynku w czasach PRL. Dzisiaj te działania traktuje się jako pełnoprawny otwarty opór antysystemowy. Chodzi mi po głowie taki pomysł badawczy, ale to na inną rozmowę...

Jakie mechanizmy – społeczne, polityczne i historyczne – napędzają migracje Romów, a jakie je ograniczają?

Mechanizmy są podobne jak w przypadku innych grup – Polaków, Francuzów, Brazylijczyków, Żydów czy Pakistańczyków – to zawsze wypadkowa wielu uwarunkowań – historycznych, politycznych, możliwości indywidualnych, praw jakie się ma, jaki się ma paszport, sieci migracyjnych (czyli znajomych, rodzinę zagranicą), aspiracji itd. Generalnie migracje są czymś naturalnym, a ludzie migrowali zawsze w podobnym celu – aby poszerzyć swoje możliwości, uciec od głodu, wojny, niewoli, czy z ciekawości świata. Oczywiście wiele grup etnicznych, narodów ma swoje historie migracyjne i one niekiedy są dość szczególne. Wielu Romów prowadziło wędrowny tryb życia, co jest formą migracji, ale taki tryb życia dzielili z innymi grupami. Naukowcy wspominają często o tym, że w historii Europy, Romowie byli przedmiotem dwóch sprzecznych polityk państw – z jednej strony wypędzanie siłowe, eksmisja, deportacje, z drugiej unieruchomienie, przymusowe osiedlenie, zakaz wędrowania etc. To tak na ogólnym tle, bo oczywiście w różnych krajach to różnie wyglądało. Natomiast jako antropolog, ja przyjmuję często perspektywę jednostek i tutaj jeśli chodzi o motywacje, są niemal identyczne jak nie-romskich sąsiadów – bieda, bezrobocie, brak bezpieczeństwa, ale też aspiracje, chęć oderwania się od życiowej monotonii, może też ucieczka od kontroli rodziny, czy grupy...

Od czasu pokazu premierowego na tegorocznym Roma Week w Parlamencie Europejskim wiele mówi się o filmie „That Boy: A Conversation About Hate and Healing”, którego jest Pan współtwórcą. Sam film powstał jako rezultat projektu badawczego realizowanego przez Pana wraz z zespołem badawczym w London Metropolitan University. Badania w ramach tego projektu nie dotyczą już tylko migracji, ale również ruchów skrajnie prawicowych. Proszę powiedzieć coś więcej o samym projekcie, o jego celach oraz o samym filmie, np. skąd wziął się pomysł na jego zrobienie?

To ciekawa historia, bo pokazuje jak różne badania, ludzie i światy mogą się połączyć, a dzieje się to właśnie przez antropologię. Otóż w wywiadach z migrującymi Romami, przewijał się często motyw agresji fizycznej ze strony polskich sąsiadów określanych jako ‘skini’, ‘kibice’ – często był to właśnie powód poczucia zagrożenia, i uzasadnienie wniosków o azyl. Chodziło oczywiście o tworzący się w czasach transformacji ruch skinheadowski, skrajną prawicę, przemoc okołostadionową, która często zamieniała się w ataki na Romów. Lata 90. to czas kiedy tej przemocy było sporo. Tych opowieści było wiele, niekiedy niejasne było kto, co, bo też różnica między zorganizowanym ruchem neo-nazistowskim, a zwykłą chuliganerką była płynna. Obecnie z kolei prowadzę dość spory i szeroko zakrojony projekt (*Everyday of Transnationalism of the far-right: an interdisciplinary study of Polish immigrants’ participation in far-right groups in Britain* – finansowane przez Economic and Social Research Council), dotyczący polskich aktywistów skrajnie prawicowych na emigracji, od narodowców, konfederatów, po ruchy bardziej ekstremistyczne, typu ONR, NOP, organizacje neo-nazistowskie. I spotykam, i rozmawiam z ludźmi, którzy w wyżej wymienionej przemocy brali udział, ale po drugiej stronie. To dziwne uczucie, ale cóż, takie życie naukowca. Najpierw rozmawiałem z ofiarami przemocy, a potem z oprawcami. I w trakcie moich badań spotkałem Mirka, byłego neo-Nazistę z Opola, który przeszedł konwersję religijną, daje świadectwa w różnych kościołach chrześcijańskich, ale też chce chyba wyjść ze swoim głosem dalej w świat, tzn. poza swoją religijną bańkę. A jego świadectwo jest pełne przemocy i rasizmu – był po prostu człowiekiem, który wyrządził sporo zła, fizycznego, psychicznego, sobie i innym. W jego życiu było też sporo przemocy wobec Romów. Zapytałem go kiedyś, czy chciałby porozmawiać z jakimś Romem o tym, może poszukać przebaczenia, odkupienia. Powiedział, że tak.

I wtedy przypomniał mi się Toby Górniak, którego poznałem w 2017 r. Zadzwoiłem do niego, powiedziałem że jest taki człowiek, i czy chciałby się z nim spotkać, a my z tego zrobimy film. Toby nie zastanawiał się długo, sekunda i wiadomo było, że ten pomysł mu się spodobał. I tak od słowa do słowa doszło do spotkania, rozmowy, która została uwieczniona na filmie. Jaki jest cel filmu? Na ogólnym poziomie to chyba cel jest naprawczy i de-radykalizacyjny – była krzywda, zło, przemoc, trzeba coś z tym zrobić, bo to się odtwarza w dalszych pokoleniach. Spotyka się były oprawca i była ofiara i starają się zrozumieć skąd się to wzięło, skąd ta przemoc, dlaczego i jakoś przełamać cykl. Ale szczerze mówiąc, to film jest o Mirku i Tobym i poza tym ogólnym celem, jest o nich samych i o tym co się dzieje jak dochodzi do takich, w teorii niemożliwych spotkań. I tutaj muszę przyznać, że nie wiedziałem do końca co się stanie, jak ta rozmowa się potoczy. Mirek i Toby nie znali się wcześniej, nie rozmawiali. Ja byłem tutaj pośrednikiem. Taka była umowa, żeby nie zbýt wiele o sobie powiedzieli. To niesamowicie wychodzi w filmie. A poza tym, tak na ludzkim poziomie, to celem tego filmu było pokazanie nadziei na lepszy świat, gdzie ludzie mogą rozmawiać o bolesnych sprawach i szukać spokoju, miłości. I zrozumienia przyczyn zła. Nie usprawiedliwienia, ale właśnie zrozumienia.

Pozostając jeszcze przy filmie: jak wyglądał proces przygotowań do filmu np. pod względem etycznym? Czy pojawiły się wątpliwości co do udzielenia głosu osobie, która w przeszłości dopuściła się przemocy wobec Romów?

To świetne pytanie. Oczywiście, cały czas mieliśmy to na uwadze, ja i mój zespół – dr Anna Jochymek i dr Rafał Soborski – o tym dyskutowaliśmy. Podczas naszych badań spotkaliśmy już kilku ekstremistów, radykałów prawicowych, włącznie z takimi którzy siedzieli za skrajnie prawicowy terroryzm, którzy już zmienili poglądy, albo żałują. Każdy przypadek jest inny, i nie każdy taki człowiek zdaje sobie sprawę z tego co zrobił, i jaki jest efekt nienawiści na tle rasowym na ludzi, których to dotyczy. W przypadku Mirka ja tych wątpliwości nie miałem. To człowiek, który wie i żałuje tego co zrobił. Jednocześnie ma w sobie sporo odwagi, aby o tym mówić, ale też spotkać się z Tobym i nie wiedzieć co z tego wyjdzie. Ale jeśli ktoś ma wątpliwości czy można udzielać głosu takim osobom – to ja to rozumiem, tylko pytam o alternatywę. Tzn. co robić z tym cyklem zła, przemocy, które się powtarza? Toby miał swoje motywacje dotyczące filmu i on o nich mówi. Widzi ludzką twarz nienawiści, dzięki temu można zrzucić z siebie stygmy ofiary, bo nienawiść nie wynika z tego, że jest Romem, ale z przeszłości Mirka. Inaczej mówiąc wartość takiej rozmowy wynika nie tylko z tego, że były oprawca ma szansę prosić o wybaczenie czy szukać zrozumienia, ale że była ofiara rozumie skąd nienawiść się wzięła. Jest inny problem z tym „udzielaniem głosu” – moim zdaniem te etyczne wątpliwości wynikają z pewnej naiwności dotyczącej tego czym jest ‘głos’, czym jest legitymizacja pewnego poglądu. Nienawiści rasowej, ksenofobii, niechęci do innych kultur podsyconej głupotą nie brakuje w życiu publicznym, więc ten niby ‘głos’ jest wszędzie. Natomiast tutaj mamy głos osoby szczerze żałującej swoich czynów, szukającej porozumienia, wybaczenia, ale też naprawy, sprawiedliwości. Odrzucać taki głos to naiwność i moralna nadwrażliwość. Świat nie jest czarno-biały. Jeśli chcemy zrozumieć zło, rasizm, nienawiść, to trzeba się do niego zbliżyć, nawet za cenę pobrudzenia sobie rąk. Takie jest moje stanowisko, i antropologia ma sporą tradycję takich badań, jeden z pionierów tego podejścia, to Raphael Ezekiel, amerykański Żyd, który robił badania wśród amerykańskich nazistów, pisał: „Przedstawianie ich [białych rasistów] wyłącznie w stereotypowy sposób oznacza głupie zaprzeczanie naszej wiedzy. Skuteczne działania w walce z rasizmem wymagają szczerzego dociekania”. A to szczerze dociekanie to właśnie spotkanie twarzą w twarz, rozmowa, poznanie. Czasami trudne, bo trzeba dużo grubej skóry albo samokontroli.

To dla kogo jest ten film? Do kogo jest skierowany?

Powiem tak: to film, który powstał w ramach projektu badawczego, w którym spotykałem, obserwowałem i rozmawiałem z wieloma ludźmi, których określilibyśmy jako skrajnie prawicowi radykałowie: rasiści, pełni uprzedzeń i nienawiści wobec obcych, do ludzi o innym kolorze skóry, do Żydów, do Romów. Poziom nienawiści był różny, ale zdarzali się też ludzie otwarcie aprobujący politykę nazistów, niewolnictwo czarnoskórych, strzelanie do imigrantów na granicy, zwolennicy Brievika, Taranta (zamachowca z Christchurch), Walusia, Hitlera itd. W tym świecie nienawiść się pielęgnuje, ale etnografia w tych środowiskach bywa ciężka emocjonalnie i etycznie – dla mnie, bo rzeczy, które słyszałem są moralnie odrażające. Po prostu po wielu godzinach, dniach, zadawania się i rozmowy z niektórymi z nich można stracić wiarę w postęp, w ludzkość, w dobroć człowieka. A jednocześnie, nie ukrywam, że parę osób z tego środowiska polubiłem, to sympatyczni faceci, piwo można z nimi wypić i w ogóle. Etnografia taka polega na ujrzeniu człowieka, ale poza ideologią. Niekiedy to trudne.

Kiedy spotkałem Mirka – mimo, że sam jestem ateistą – jakoś dało to nadzieję, przywróciło mi wiarę, że z tej nienawiści ludzie mogą się wyrwać, spotkałem gościa, który nie bał się powiedzieć, że to co robił było złe i że żałuje i chce ostrzec innych. To daje nadzieję.

Moja współpracowniczka, dr Anna Jochymek napisała artykuł o tej konieczności nadziei, w badaniach osób, których poglądy są skrajnie odmienne od naszych, ale też którzy w teorii, źle nam życzą, chcą nas wykluczyć, a w skrajnej wersji zlikwidować – jak inaczej rozumieć entuzjazm do polityki nazistów? Ten artykuł bardzo mądrze mówi o tym, że w badaniach antropologicznych celowo staramy się wejść w buty innych, ale niekiedy jest to niebezpieczne, możemy stracić moralny kręgosłup. I tutaj postać Mirka nam pomogła go odzyskać.

I pytanie do kogo jest ten film skierowany dotyczy właśnie nadziei. Może ten film jest skierowany do ludzi, którzy szukają wyjaśnienia i zrozumienia czy z nienawiści można wyjść, można odrzucić swój rasizm i agresję wobec obcych. Ale oczywiście film jako wywołujący pytania może też być skierowany do innych,

np. do samych Romów: czy wybaczenie jest możliwe? Może każdy Rom powinien sobie zadać sobie pytanie co by zrobił na miejscu Toby'ego? A może każdy człowiek?

W 2018 roku mieliśmy już przyjemność publikować na naszych łamach artykuł Pana Profesora, właśnie o migracjach Romów. Pamiętam go dobrze m.in. dlatego, że mieliśmy odzew od naszego czytelnika, którego zaciekał fragment, gdzie pisał Pan, iż podczas badań dowiedział się, że w latach 90. Polacy ze społeczeństwa większościowego nagminnie udawali Romów, aby otrzymać tzw. azyl polityczny. Ale pisał tam Pan Profesor też o swoich badaniach jako „zapełnieniu białych plam”. Czy prowadzone przez Pana do tej pory badania je w zupełności wypełniły, czy wciąż są obszary, które czekają na zbadać? Czy według Pana film „That Boy” i projekt badawczy, w ramach którego powstał, jest lub są wypełnieniem choć jednej z tych „białych plam”?

Dziękuję za pamięć, tak, to ciekawa historia bo słyszałem ją z wielu źródeł, i sam takiego osobnika, który pofarbował włosy i poszedł na solarkę poznałem. Cóż, Polacy przez wiele dekad kombinowali jak mogli żeby okiwać system, dostać się na zachód – to tak apropo dzisiejszej hysterii wobec niby 'nielegalnych' imigrantów w Polsce. Białe plamy zawsze jakieś będą, bo rzeczywistość pędzi, tworzą się nowe zjawiska, a badania naukowe raczej mają powolny tryb. Sporo na temat polskich Romów badań się prowadzi, ale też sporo jest do zrobienia – np. wokół kultury młodzieżowej, muzyki, sztuki, języka. Tutaj największą nadzieją jest pokolenie młodych badaczy ze świata romskiego. Na pewno nie zapełniłem 'wszystkich' białych plam, to niemożliwe. Ale grunt, że ktoś zaczął o tych migracjach pisać i mówić jako o czymś podobnym i związanym z podobnymi zjawiskami co migracje nie-Romów. I że pisanie i badanie o Romach, wyszło z tej bańki „cyganologicznej”, tzn. przyjętego zwyczaju, że o Romach tylko cyganolodzy mogą pisać. Ja nie jestem żadnym cyganologiem, po prostu badam ludzi w ich kulturowym kontekście.

Zjawisko antycyganizmu niestety nie słabnie. Być może nawet ponownie narasta. Wciąż jest to największy problem, z którym boryka się społeczność romska. Projekcje filmu „That Boy” są fundamentem nowej kampanii antydyskryminacyjnej

Ujęcie z filmu. Mirek zdobył się na pokazanie Toby'emu prywatnego albumu ze zdjęciami z dzieciństwa i wczesnej młodości.
Fot. Anna Jochymek / London Metropolitan University





Premiera filmu „That Boy” odbyła się w Brukseli, podczas specjalnego wydarzenia na Roma Week 2025. Fot. Anna Jochymek / London Metropolitan University

Fundacji Jaw Dikh, z którą współpracuje Pan od lat. Dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, pomysłodawczyni projektu „Sprawiedliwość naprawcza poprzez film i dialog”, mówi, że „ten film służy jako potężne narzędzie do zilustrowania osobistych doświadczeń antycyganizmu, przemocy i transformacji”. Czy takie kampanie społeczne i sam film mogą mieć realny wpływ na politykę publiczną i sytuację społeczną Romów? Korzystając ze swojego bogatego doświadczenia, jakie przewiduje Pan rezultaty tego projektu? Bo wszyscy raczej się zgodzimy co do tego, że niezwykle ważna jest nieustanna walka z antycyganizmem.

Taką mam nadzieję. Taki jest zamysł filmu, że wskaże jeden ze sposobów na rozmowę o przemocy motywowanej antycyganizmem. Oczywiście nie jest to jakiś jedyny środek, panaceum, które rozwiąże wszystkie problemy, ale sposób na rozpoczęcie refleksji, rozmowy a przynajmniej pokazanie że można. Na pewno jest wiele Romów, którzy znają ludzi, którzy byli dla nich źli. Może wśród tych ludzi są też tacy jak Mirek? Może ten rasista, który kiedyś obrzucał Romów wyzwiskami dzisiaj żałuje, chciałby pogadać, ale nie wie jak? Generalnie to trudna sprawa i bolesna. W filmie widać to po Tobym, bo to nie jest łatwe stanąć twarzą w twarz z kimś kto cię nienawidził tylko z powodu koloru skóry, czy narodowości. Ale da się. I efekt dla Toby’ego w sensie psychologicznym jest raczej pozytywny. A dla innych? Nie wiem, może być tak, że nie, że będzie niedosyt, może żal. Ten film nie odpowiada na wszystkie pytania, raczej zaprasza do zadania pytań sobie, innym. Ten film będzie pokazywany w szkołach, i myślę, że będzie dobrym startem do dyskusji młodych ludzi na temat współczesnych form rasizmu – w końcu Toby i Mirek rozmawiają o tym jak byli małymi chłopcami, o swoim dzieciństwie, o zerwanych relacjach rodzinnych, braku empatii. To też film o męskości, przemocy wobec kobiet, a to są bardzo ważne dzisiaj tematy.

Projekcjom filmu w ramach projektu towarzyszyć będą również panele dyskusyjne z udziałem romskich ekspertów, aktywistów i decydentów, a także podcasty oraz intensywna kampania medialna. Działania te poświęcone będą antycyganizmowi, skrajnie prawicowej radykalizacji, historii antyromskiej przemocy czy praktykom sprawiedliwości na-

prawczej. Wielokrotnie Pan mówił, że temat przemocy antyromskiej po 1989 roku nie został odpowiednio rozpoznany. Dlaczego właśnie teraz, 30 lat później, jest to temat do podjęcia? Co się zmieniło lub wydarzyło, że taka rozmowa – i film – mogły się wreszcie wydarzyć? I dlaczego, Pana zdaniem, to milczenie trwa aż do dziś?

Tak to jest, że niekiedy żeby o czymś mówić, potrzebny jest dystans czasu, albo pewna zmiana społeczna, musi przyjść nowe pokolenie, które krytycznym okiem popatrzy na poprzedników – na tym polega postęp, że jednak traktujemy przeszłość z lekkim krytycznym spojrzeniem. Jesteśmy innym społeczeństwem niż wtedy w latach 90. Pytanie czemu nie podjęto tematu w kontekście antyromskiej przemocy jest tutaj kluczowe. Myślę, że po prostu polskie społeczeństwo wypierało i nadal wypiera, że przemoc ta miała podtekst rasistowski, kulturowy. Dla władz, policji, mediów i społeczeństwa łatwiej było atak skinheadów na dom romski określić jako atak pijanych chuliganów, jako czysty akt przemocy bez ideologicznego podtekstu. To wybielało polskie społeczeństwo, jako wolne od rasizmu, agresywnego nacjonalizmu, odcinało związek między ideologią nacjonalistyczną a aktami przemocy. Natomiast dobrze wiemy, że przemoc zazwyczaj jest jakoś legitymizowana, usprawiedliwiana i rasizm, neo-nazizm polskich grup, nacjonalizm polski tutaj pasował, bo jak ktoś krzyczy „Polska dla Polaków”, to jak się czują mniejszości? Że mają po prostu się wynosić. Naukowcy wyjaśniający pogrom mławski wskazywali na kwestie ekonomiczne jako przyczynę antycygańskich wystąpień, ale to nie wyjaśnia wszystkiego, przede wszystkim akceptacji antycygańskich stereotypów w szerszym społeczeństwie. Dawały one przyzwolenie na ataki w wielu miejscach w Polsce. W narracjach niektórych skinheadów z lat 90. pojawia się Mława jako wzór do naśladowania, jako przykład, który na mniejszą skalę sami próbowali wdrażać – z różnym skutkiem, bo nie zapominajmy, że Romowie niejednokrotnie stawiali opór, bronili się. Jeden z moich rozmówców, skinhead aktywny w latach 90. we wschodniej Polsce, to z podziwem opowiadał, że jednak z Romami to trzeba było ostrożnie, bo jak były jakieś krzywe akcje to jeden telefon i na grupkę 10 tysich wychodziło 50 Romów uzbrojonych w łomy.



Romano Atmo 35

Questa preziosa pittura per la Chiesa di Santa Maria della
Città di Santa Maria della Città di Santa Maria della
Città di Santa Maria della Città di Santa Maria della
Città di Santa Maria della Città di Santa Maria della
Città di Santa Maria della Città di Santa Maria della



Matgozeta Mirga-Tas, Sawore, sawore, sawore